



HERBERT E. DOUGLASS

MĘŻOWIE WIARY

MANIFESTACJA BOŻEJ ŁASKI
W OSTATNIM POKOLENIU

POSELSTWO WYZWOLENIA



Herbert E. Douglass

MEŻOWIE WIARY
MANIFESTACJA BOŻEJ ŁASKI
W OSTATNIM POKOLENIU

Tytuł ang. oryginału: „The Impossible Possibility”
Men of Faith – The Showcase of God’s Grace

Autor: Dr H.E. Douglass, wiceprezydent oddziału redakcyjnego
w Pacific Press Publishing Association.

Wydane przez Publishing Association, Nashville, Tennessee

Tłumaczył: Mikołaj Manžett-Leszczynski

Redaktor techniczny: Leszek Wierzbicki

Cieszyn, listopad 2012 r.

Wydane przez: Wydawnictwo „Poselstwo Wyzwolenia”
e-mail: w.l@op.pl

Spis treści

Mężowie wiary	1
Spis treści	5
O autorze	7
Słowo wstępne	9
Wprowadzenie	11
Powrót Jezusa się opóźnia.	14
Jezus czeka na ludo najwyższym moralnym standardzie	17
Wydanie owocu oznaczaodtworzenie charakteru Chrystusa	18
Kluczowy jest tu raczej stan zboru – nie świata.	21
Wiarygodna może być tylko żywa demonstracja	24
Na jakich zasadach opóźnia się powtórne przyjście	26
Rozwijanie się jest pierwszym obowiązkiem chrześcijan	28
Moralna doskonałość wymagana.	30
Jezus dowiódł, że jest to możliwe.	40
To, czego dokonał Jezus, zostanie odtworzone w ostatnim pokoleniu	57
Rządy Boże oczyszczone z zarzutów	67

Wykaz skrótów

- 2BC – Komentarz Biblijny 7A
- BG – Biblia Gdańska
- BT – Biblia Tysiąclecia
- BR – Biblia K. Romaniuka
- Da – Działalność Apostołów
- Ew – Ewangelizacja
- NGB – Nauki z Góry Błogosławienia
- PCh – Przypowieści Chrystusa
- PP – Patriarchowie i Prorocy
- PK – Prorocy i Królowie
- RH – Review and Herald
- ISM – Selected Messages tom 1-szy
- ST – Signs of the Times
- 2Sk – Ze Skarbnicy Świadectw tom 2-gi
- ŚWL – Śladami Wielkiego Lekarza
- ŚK – Świadectwa dla kaznodziejów
- 2T – Testimonies for the Church tom 2-gi
- WB – Wielki Bój
- 1WP – Wybrane Poselstwa tom 1-szy
- ZCz – Znaki Czasu
- ŻJ – Życie Chrystusa

O autorze

Dr Herbert E. Douglass od 1970 roku jest współwydawcą wydawnictwa „Review”. Swoją służbę rozpoczął w 1947 roku jako kaznodzieja w Illinois. Od tego czasu służył kolejno jako wykładowca religii w Pacific Union College; później pracował jako dyrektor wydziału religijnego na Atlantic Union College, gdzie został powołany na stanowisko dziekana, a później rektora college’u. Stopnie naukowe uzyskał na „Uniwersytecie Andrews”, a stopień doktora Teologii w Pacific School of Religion.

W wolnym czasie dr Douglas zajmuje się ogrodnictwem i grą w tenisa. Wydał kilkanaście książek, między innymi: „If I Had One Sermon to Preach” („Gdybym Miał do Wygłoszenia Tylko Jedno Kazanie”) oraz „What Ellen White Has Meant to Me” („Co Ellen White Znaczy Dla Mnie”).

Słowo wstępne

Mountain View, California, USA

Marzec 1984

Wniedalekiej przyszłości wspaniała przepowiednia zapisana w księdze Objawienia r. 14, wypełni się w ludzie Bożym na całym świecie. Ci wierzący, którzy będą odróżniać się od tych, którzy nie chcieli opuścić Babilonu, odpowiedzą na dwa postawione im pytania: Jakie stanowisko zajmujesz wobec Bożego planu działania ustalonego dla Jego ludu? Oraz, czy pozwolisz Bogu z chęcią na oddziaływanie i wywieranie wpływu na swoje życie?

W końcowych scenach historii świata nie będą liczyć się już nasze słowa, ani nasze najgłębsze życzenia, które przewijają się w codziennych przejawach naszego życia. Owym ostatecznym pytaniem będzie: Jak bardzo jesteśmy podobni do naszego Ojca i czy na tyle jesteśmy podobni do Niego, by nie musiał wstydzić się za nas, w razie gdyby Jego własne Imię miało zostać odcisnięte na naszym charakterze. Taki rodzaj ludzi będzie żywym przykładem wskazującym na Bożą, potężną, wybawiającą łaskę; tacy ludzie będą świadkami Bosko-ludzkiej współpracy, dla której ludzkość została przecież stworzona.

Takich właśnie ludzi Pan Bóg będzie potrzebował we Wszechświecie przez całą wieczność, jako dowód tego, że jest On Bogiem pełnym czułej miłości, a nie Bogiem srogim i że można polegać na Jego obietnicach. Oni zaświadczą, że wiara mocniejsza jest od skłonności do egoizmu i od potężnej sztuki diabelskich zwiedzeń. Dowiodą także, że dzięki miłości Bożej są najszczęśliwymi istotami Wszechświata.

Ta mała broszura pokazuje czytelnikowi pewne wybrane fragmenty nowego, wspaniałego planu, na bazie którego Bóg chciałby zakończyć ten potężny bój. Nie możemy sobie nawet wyobrazić jakim przywilejem i ogromnym znaczeniem jest dla nas ta wie-

dza – wiedza, czego Pan Bóg oczekuje od nas w tych ostatecznych czasach!

Zatem naprawdę mamy powód, by dziękować Bogu za moc Prawdy, za prostotę Jego planu zbawienia, za Jego osobistą obecność, która nas prowadzi, oraz za przemożną nadzieję, że wkrótce przyjmie On nas do wieczności.

dr teologii Herbert Douglass
wiceprezydent redakcyjnego oddziału
Pacific Press Publishing Association

Wprowadzenie

Jedynym sposobem na zminimalizowanie zamieszania, jakie panuje w dziedzinie teologii jest określenie zasady, w której wszystkie nauki rozpoczynają się i kończą na tym, co powiedział bądź czynił Jezus. Dyskutowanie na takie tematy, jak dziesięcina, sprawiedliwość z wiary czy doskonałość, w oderwaniu od Jezusa – zupełnie jak gdyby miały owe tematy swoje własne granice i własną, niezależną rację bytu – skutkuje poruszaniem się w nierzeczywistości i teologiczną bezpłodnością.

Zanim zaczniemy rozważać jakieś teologiczne zagadnienie, zadajmy sobie pytanie: Co ten temat ma w ogóle wspólnego z Jezusem i moim zbawieniem? – i to zawsze w tej kolejności! Jezus przede wszystkim pragnie, by myśli i uczucia ich Boga stały się dla ludzi rzeczą prostą i zrozumiałą. Jego głównym celem jest przekonanie każdego zbuntowanego serca, że najszcześniejszym, najbezpieczniejszym i najzdrowszym sposobem życia niezmiennie jest ten, który proponuje Bóg. Każde zagadnienie teologiczne, które w ogóle warte jest rozważania, powinno być jakimś aspektem tego, co Jezus próbuje wyjaśnić człowiekowi, by ten mógł pojąć w lot potworną skalę grzechu oraz cudowny sposób, w jaki Bóg postanowił ten problem rozwiązać.

Przez całe stulecia, wielkie biblijne nauki rozważane były w oderwaniu od Jezusa. Główną tego przyczyną był fakt, że wśród chrześcijańskich myślicieli zapanowało wielkie zamieszanie w kwestii tego, kim Jezus jest. Natomiast brak zrozumienia tego, kim jest Jezus, skąd przyszedł, co było istotą Jego ziemskiej misji i jaki jest Jego związek z ludźmi od czasu wniebowstąpienia, automatycznie wypacza i zafałszowuje wszystkie pozostałe biblijne nauki. Żeby właściwie zgłębić jakieś biblijne zagadnienie, nie wystarczy otworzyć konkordancję, wyszukać w niej teksty na dany temat i sformu-

łować wnioski, czy aby nie będzie to miało związku z Prawdą, jaka jest w Jezusie oraz wielkim bojem jaki toczy się pomiędzy Bogiem a szatanem.

Temat chrześcijańskiej dojrzałości, czy też doskonałości¹ (patrz „Uwagi”), jak i wiele innych biblijnych pojęć, bardzo ucierpiał z powodu podwójnego niezrozumienia: ludzie nie rozumieją natury i dzieła Jezusa, jak również nie dostrzegają związku pomiędzy doskonałością charakteru, a ostatecznym celem Jezusa, którym jest obnażenie okropności zła raz na zawsze i wobec wszystkich.

Żeby uniknąć nieporozumień, w niniejszej publikacji przedstawiamy doskonałość² jako logiczny i konieczny cel tych wszystkich,

1 Terminów „chrześcijańska dojrzałość” i „doskonałość” w niniejszej broszurze używa się zamiennie.

2 W tym rozdziale, termin „doskonałość” odnosi się do żywego modelu życia człowieka odzwierciedlającego sposób życia Jezusa. Taki człowiek będzie wiarygodnym przykładem prawdziwej miłości do Boga i bliźnich. Nie ulega już buntowniczym, grzesznym pragnieniom. Ten sam model życia nazwany jest w Biblii „dojrzałością”, „miarą zupełnego wieku Chrystusowego” (Ef.4,13) lub „sprawiedliwością”.

Doskonałość nie oznacza stanu, w którym człowiek, podobnie jak Jezus znajduje się już poza zasięgiem pokusy i możliwości zgrzeszenia; nasz Wzór doskonałości wcale nie był uodporniony na pokusy i pobłażanie sobie. Nie jest też chrześcijańska doskonałość stanem idealnej kondycji ciała i umysłu, który wyklucza pojawienie się chorób czy popełnianie błędów pamięciowych, takich jak np. błędy matematyczne.

Termin „doskonałość” zastosowany jest tutaj w tym samym kontekście, w jakim zastosowano go w następującej wypowiedzi: „Od wszystkich wymagana jest moralna doskonałość. Nigdy nie zaniżajmy standardu sprawiedliwości, aby go dostosować do naszych dziedzicznych czy pielęgowanych skłonności do zła. Musimy zrozumieć, że niedoskonałość charakteru jest grzechem... Niebiańskie istoty będą współpracować z tymi ludźmi, którzy w mocnej i zdecydowanej wierze dążą do tej doskonałości charakteru, która zaowocuje doskonałością w działaniu” (PCh.213-215 wyd.I lub 188-189 wyd.II lub 211-213 wyd.III; popr. wg oryg.).

O niezwyklej wadze tego zagadnienia i konieczności jego właściwego zrozumienia świadczą poniższe cytaty:

„Kiedy charakter Chrystusa będzie doskonale odtworzony w Jego ludzie, wtedy On przyjdzie, by uznać ich za swoją własność” (PCh.38 w.I; 34 w.II; 40 III).

„Obraz Boga ma być dokładnie odtworzony w człowieku. Honor Boga, honor Chrystusa, jest zależny od doskonałości charakteru Jego ludu” (Ż).532 w.II; 483 w.VIII; niedokł. przetł.; ang.str.671).

Doskonałość, o której tu mowa, nie ma nic wspólnego z perfekcjonizmem, nauką wywodzącą się z filozofii greckiej, która zakłada możliwość osiągnięcia najwyższego, końcowego poziomu, poza którym nie ma już żadnego, dalszego rozwoju. Natomiast w biblijnym sensie doskonałość oznacza po prostu podobieństwo do Chrystusa, które

którzy chcą zerwać z życiem buntu, by stać się synami i córkami niebiańskiego Ojca. Błędy będą się wkładać, gdy z jednej strony ludzka grzeszność i bezradność będzie zaciemniać to, co Bóg obiecał uczynić dla pokutujących grzeszników poprzez wzmacniającą obecność Ducha Świętego, z drugiej zaś strony, gdy Chrystus nie będzie postrzegany jako doskonały Zastępca i Wzór, który choć obciążony był wszystkimi grzesznymi skłonnościami ludzkiej natury, udowodnił, że Boże Prawo miłości można zachowywać – że człowiek naprawdę może stać się zwycięzcą, i to tu i teraz!

Gdy będziemy rozwijać te myśli, zastanowimy się również, dlaczego nasz Pan dotychczas nie przyszedł. Zbadamy, jakich cech charakteru oczekuje On od ostatniego pokolenia Swojego ludu; będziemy studiować, w jaki sposób Jezus Swoim ziemskim życiem udowodnił, że wiara może uczynić doskonałym każdego człowieka i wyjaśnimy, w jaki sposób taka demonstracja wiary, zarówno Jezusa jak i ostatniego pokolenia, może oczyścić z zarzutów rządu Boga, i to raz na zawsze.

Przez całą treść przebiegać się będzie mowa o tym, jak bardzo można zaufać Bogu. Wszystko, co powiedział On o życiu i śmierci okaże się prawdą: Bóg będzie miał żywych świadków, którzy dadzą świadectwo, że tylko dzięki miłości, człowiek może prawdziwie się spełnić i osiąść umiejętność współżycia z innymi ludźmi. Przez pewien czas Bóg będzie miał również ludzi, którzy swoim życiem zaświadczą o Jego przestrodze, że zaspokajanie swoich pragnień prowadzi do samozniszczenia.

jest taką więzią z Bogiem, jaką miał Jezus – z cechami charakteru, jakie On objawiał. Chociaż słowo „doskonałość” nie pojawia się w Biblii zbyt często, pojęcie moralnej doskonałości (to jest prowadzenie dojrzałego życia w Duchu, wypełnionego owocami Ducha Świętego – krótko mówiąc życia bez grzechu), jest jedynym celem, jaki stawia przed człowiekiem Stary i Nowy Testament oraz pisma Ducha Proroctwa. Wątpić w to, że ten cel jest realny, oznacza wątplenie w podtrzymującą i wzmacniającą moc, którą Bóg obiecał nam dać.

By określić, co biblijni autorzy oraz E. White mieli na myśli pisząc o zagadnieniu doskonałości (niezależnie od tego, czy akurat używali tego słowa czy raczej opisywali samo zjawisko), wydaje się koniecznym odwołanie do podstawowych zasad interpretacji tekstu. Niechaj komentarz wyniknie z kontekstu.

Powrót Jezusa się opóźnia

Fakt, że Drugie Przyjście się opóźnia, nie jest dla Adwentystów Dnia Siódmego, niczym nowym. W 1883 roku E. White wraz z członkami kościoła błagała Boga o zrozumienie, dlaczego Jezus zwleka ze Swoim przyjściem:

„Prawdą jest, że czas naszego pobytu na ziemi wydłużył się bardziej, niż się tego spodziewaliśmy we wczesnych dniach głoszenia tego poselstwa. Nasz Zbawiciel nie pojawił się tak prędko, jak tego oczekiwaliśmy. Lecz, czy słowo Pana zawiodło? Nigdy! Powinniśmy pamiętać o tym, że zarówno Boże obietnice jak i Jego groźby są warunkowe...

„Gdyby adwentyści [wszyscy członkowie ruchu adwentowego roku 1844, przyp. H.D.] po wielkim rozczarowaniu w 1844 roku, uchwycili się mocno swojej wiary i pozwolili się dalej prowadzić Bożej opatrności, gdyby przyjęli poselstwo trzeciego anioła i w mocy Ducha Świętego ogłosili je światu, ujrzeliby zbawienie Boże; Pan potężnie współdziałałby z ich wysiłkami, dzieło zostałoby zakończone i Chrystus przyszedłby po Swoj lud, by dać mu jego dziedzictwo” (1SM.67-68; WP.65 w.Orion).

Ellen White wyraźnie i zdecydowanie ogłosiła tę smutną, a zarazem stanowiącą wyzwanie dla ludu Bożego prawdę, że powrót Jezusa w latach 1880 XIX wieku został odłożony na później; że musi On czekać, aż Jego kościół na ziemi wywyższy tę prawdę, którą jest odzwierciedlenie Jego charakteru w ich życiu.³

3 Wykaz 45 komentarzy zapisanych przez s. White ułożonych w porządku chronologicznym, dotyczących opóźnienia przyjścia Pana i tego, w jaki sposób kościół Boży na ziemi może przyspieszyć powtórne przyjście Jezusa Chrystusa, znajduje się w książce autora L.E. Frooma pt. „The Movement of Destiny” str.561-588.

Idea, że Bóg opóźnia powtórne przyjścia Jezusa, bowiem czeka, aż Jego lud wykaże się odpowiednimi cechami charakteru, opiera się na zasadzie proroctwa warunkowego. Takie rozumowanie w żaden sposób nie ogranicza władzy i niezależności Boga. Wręcz

Co więcej, s. White ostrzegła, by adwentyści nie winili Boga za opóźnianie powtórnego przyjścia, bez względu na najbardziej przekonujące argumenty: „To nie z woli Bożej przyjdzie Chrystusa uległo takiej zwłoce. Nie było też Bożym zamiarem, żeby Jego lud – Izrael – wędrował czterdzieści lat po pustyni... Niewiara, szemranie i bunt na czterdzieści lat odgrodziły starożytny Izrael od ziemi kananej-

przeciwnie; Jego cierpliwość i miłosierdzie, dodają wspaniałości Jego majestatowi. Czekając On ze względu na nas; nie musi Sobie niczego udowadniać. Chodzi Mu o to, by zasady Jego rządów jak również i te, które ustanowił szatan, w pełni dojrzały, żeby już nigdy w umyśle żadnego z Jego stworzeń nie pojawiła się wątpliwość w to, że droga Pańska jest sprawiedliwa i miłosierna. Bóg ma wszystko pod kontrolą.

Jednak czas żniw, w którym te krańcowo różne zasady ostatecznie się ze sobą zetną, nie jest z góry określony przez żaden astronomiczny zegar. Niezbity fakt, że Jezus mógł przyjść i przyszedłby za życia tych, głosili Jego rychły powrót w latach 1840 XIX w., jest wystarczającym dowodem na to, że nie ma jakiegось bezwzględnie ustalonego czasu Jego przyjścia, choć w Swej wszechwiedzy Chrystus dokładnie wie, kiedy Jego kościół wypełni swoje zadanie.

Adwentyści wierzyli, że Jezus może przyjść za życia każdego żyjącego po roku 1844 na długo przed eksplozją demograficzną, zachwianiem równowagi w przyrodzie, wynalezieniem broni atomowej i kryzysem energetycznym; na długo przed Adolfem Hitlerem, drugą wojną światową, pojawieniem się współczesnego państwa Izrael, by wymienić tylko niektóre z wydarzeń, na które inni wskazywali, jako oznaki czasów końca.

Tragedią jest to, że obawy s. White się potwierdziły: „Z powodu nieposłuszeństwa będziemy pozostawać tutaj, na tym świecie, jeszcze przez wiele lat, podobnie jak dzieci Izraela; jednakże ze względu na Chrystusa, Jego lud nie powinien dodawać nowych grzechów do starych, winiąc Boga za skutki swego własnego, złego postępowania” (Ew.452 w.ZCz; popr.wg oryg.).

Brak jasnego zrozumienia, dlaczego Jezus zwleka ze swoim przyjściem, przeświadczenie o tym, że czas Drugiego Przyjścia jest z góry ustalony i nie ma żadnego związku z ukształtowaniem charakteru u dzieci Bożych na ziemi, sprzyja atmosferze apatii, dezorientacji i rozczarowania.

Prawdą jest, że: „Istnieje granica, poza którą sądy Jehowy nie mogą być dłużej odwołane” (PK.254 w.I; 233 w.II i III; 269 w.IV, popr.wg oryg.). Granica ta zostanie przekroczona po tym, jak: „Świat został poddany ostatecznej próbie i wszyscy, którzy byli wierni Bożemu Prawu, otrzymali »pieczęć Boga żywego«. W tym czasie Jezus zakończy dzieło pośredniczenia w niebiańskiej świątyni. Podniesie swe ręce i powie donośnym głosem: »Wykonało się... Moc, która dotychczas powstrzymywała niezbożnych przestanie działać, a szatan opanuje wszystkich nie okazujących skruchy. Skończyła się Boża cierpliwość” (WB.475 w.III; 425 w.VIII).

Bóg nie będzie czekał ani chwili dłużej niż to konieczne, by wypełnić Swoj zamiar. „Jak gwiazdy, które krążą precyzyjnie po wytyczonych im torach, tak Boże zamiary nie znają ani pośpiechu, ani opóźnienia” (ŻJ.20 w.II i VIII; popr.wg oryg). Skoro tylko ziarno Ewangelii dojrzeje – a jest to z jeden z głównych celów planu zbawienia – niezwłocznie zostanie wydany rozkaz: „Zapuć sierp swój i żnij” (Obj.14,15).

skiej. Te same grzechy opóźniły wejście współczesnego Izraela do niebiańskiego Kanaanu. W żadnym z obu przypadków nie zawiodły obietnice Boże. To niewiara, światowość, brak uświęcenia i spory wśród zadeklarowanych wyznawców ludu Pańskiego zatrzymały nas na tym świecie grzechu i smutku na tak wiele lat” (1SM.68-69; 1WP.66 wyd. Orion; Ew.452; popr.wg oryg.).

W 1901 roku, w związku z opóźnieniem przyjścia Pańskiego, Bóg przez s. White radził, by „ze względu na Chrystusa, Jego lud nie dodawał nowych grzechów do starych, winiąc Boga za następstwa swego własnego, złego postępowania” (Ew.452 w. ZCz.).

W jaki sposób Adwentyści Dnia Siódmego mogą winić Boga za „następstwa swego własnego, złego postępowania”? Z pewnością nie bezpośrednio. Możliwe jest jednak, iż zapominając o tym, że Jezus czeka aż w Jego wyznawcach, którzy rzekomo „zachowują przykazania Boże i mają wiarę Jezusa” nastąpi chwalebna przemiana, znaleźliśmy podstawę do przeniesienia odpowiedzialności za zwłokę ludu Bożego na samego Boga!⁴

4 Oto przykłady, jak tłumaczy się zwłokę, zrzucając odpowiedzialność z kościoła i szukając przyczyn gdzie indziej:

a) Od roku 1844 aniołowie rozpatrują przypadki umarłych i żywych na odbywającym się sądzie. Dzień i noc niezmordowanie przewracają karty historii ich życia, a kiedy ostatnia karta zostanie już przejrzana, wówczas – niezależnie od gotowości kościoła – czas łaski się zakończy.

b) Dla wszystkich ważnych wydarzeń, Pan Bóg posiada swój własny niebiański zegar. Wskazówki nieubłaganie przesuwają się naprzód, a kiedy zegar wybije północ, czas łaski się skończy bez względu na to, w jakim stanie będzie wtedy kościół.

Czas łaski nie może skończyć się przed tym, kiedy Turcja upadnie, a nikt nie przyjdzie jej na pomoc [prawdopodobnie chodzi o taką interpretację księgi Objawienia, w której rolę Babilonu pełni owo państwo – dop. wyd.].

Skoro jednak Jezus mógł przyjść na długo przed rokiem 1883, o czym tak często pisze Ellen White, wszystkie te ludzkie wyjaśnienia są bezzasadne.

Jezus czeka na lud o najwyższym moralnym standardzie

Jest jasne, że Bóg czekał i nadal będzie czekać długo po tym, kiedy pokolenie, które mogło być ostatnim, całe wymarło. Ważną rzeczą jest, byśmy uświadomili sobie, że każde z tych kilku pokoleń, które po roku 1844 głosiły pełnię poselstwa na czasy końca, mogło być ostatnim. Zatem na co jeszcze czeka Bóg?

Ellen White mówi otwarcie o przyczynie opóźnienia Drugiego Przyjścia i podaje sposób na jego przyśpieszenie: „»A gdy owoc [ziarno] dojrzeje, wnet się zapuszcza sierp, bo nadeszło żniwo« (Mar.4,29). Chrystus czeka z niewysłowioną tęsknotą na objawienie Siebie w Swoim kościele. Kiedy charakter Jezusa będzie doskonale odtworzony w Jego ludzie, wtedy przyjdzie, aby wziąć ich jako Swoją własność” (PCh.69 w.I; 34 w.II; 40 w.III; popr. wg oryg.).

Siostra White powołuje się tutaj na zasadę obowiązującą w czasie żniw – podstawowe, nowotestamentowe pojęcie, fundamentalne dla zrozumienia, kiedy możemy się spodziewać powrotu Jezusa. Zasada owa jest odpowiedzią na to, dlaczego dzień i godzina powtórnego przyjścia Jezusa nie mogą zostać przepowiedziane i na co jeszcze czeka nasz Pan.

Jezus zdecydował, by porównać koniec świata do żniw, ponieważ wiedział, że ludzie, niezależnie od szerokości geograficznej, na której mieszkają, zawsze w pewnym stopniu rozumieją jakie nadzieje i problemy niesie ze sobą siejba ziarna czy zbiór warzyw z ogródka. W mistrzowski sposób przyrównuje zatem centralny punkt planu zbawienia do ziemskich żniw.

W czwartym rozdziale Ewangelii Marka, Jezus wyjaśnia ważny aspekt Królestwa Bożego: „Z Królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama

z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarnko w kłosie. A GDY STAN ZBOŻA NA TO POZWALA, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo” (Mar.4,26-29 BT).

Gdy Jezus opisywał Janowi przebywającemu na wyspie Patmos charakter i czas swojego powtórnego przyjścia, przypomniał mu ową zasadę rządzącą żniwami, jako klucz do zrozumienia tego, dlaczego niebiosy czekały na opóźnione żniwa przez cały XX wiek: „I widziałem, a oto biały obłok, a na obłoku siedział ktoś podobny do Syna Człowieczego, mający na głowie swojej złotą koronę, a w rękę swym ostry sierp. A inny anioł wyszedł ze świątyni, wołając donośnym głosem na tego, który siedział na obłoku: Zapuść sierp swój i żnij, gdyż nastąpiła pora żniwa i dojrzało żniwo ziemi. I zapuścił Ten, który siedział na obłoku, sierp swój na ziemi, i ziemia została zżęta” (Obj.14,14-16).

W pewnym szczególnym sensie Królestwo Boże oraz pole ze zbożem mają ten sam cel: żadne z nich nie jest gotowe do żniw, jeśli ziarno nie dojrzało. Jak rolnik wypatruje dojrzałego ziarna, tak samo Jezus czeka, aż z ziarna Ewangelii wyrosnie pokaźna i znamienna grupa dojrzałych chrześcijan ostatniego pokolenia.

Wydanie owocu oznacza odtworzenie charakteru Chrystusa

Rozwijając to biblijne pojęcie zasady żniw, Ellen White pisze: „Celem rolnika, który sieje ziarno i pielęgnuje wzrastającą roślinkę, jest wyprodukowanie zboża... Tak samo Boski Gospodarz wypatruje zbioru plonów, jako wynagrodzenia za swój trud i poświęcenie. Chrystus pragnie odtworzyć Siebie w sercach ludzi; a dokonuje tego poprzez tych, którzy w Niego wierzą. Celem życia chrześcijanina jest przyniesienie owocu, czyli odzwierciedlenie charakteru Chrystusa w wierzącym, by mógł on być później odtworzony w innych” (PCh. 37 w.I; 33,34 w.II; 39 w.III; popr.wg oryg.).

Rolnicy i prorocy mają wiele wspólnego, z czego najważniejszą rzeczą jest to, że zarówno jedni, jak i drudzy mają do czynienia z pro-

roctwami, bądź też prognozami warunkowymi. Rolnicy wiedzą na przykład (na podstawie obietnic zapisanych w katalogu nasion), że wczesne zboże powinno dojrzeć po 68 dniach – JEŚLI... „takie to a takie” warunki zostaną spełnione! I właśnie katalog owych „jeśli” – czyli takie rzeczy jak zmienna amplituda opadów, rodzaj i natura upalnych dni, czy stopień chłodu nocy – przedstawia zjawiska pozostające często całkowicie poza kontrolą i wpływem rolnika.

Podobnie nasz Pan mówi nam, że opóźnienie żniwa tego świata nie jest spowodowane zmianą decyzji naszego Boskiego Gospodarka. Jeśli chodzi o Boga, ziarno mogło i powinno było dojrzeć dziesiątki lat temu. Teraz żyjemy w czasie opóźnionych żniw. Owoc – czyli osobiste doświadczenie odwzorowujące we wnętrzu człowieka charakter Chrystusa – jeszcze nie dojrzał.

Powoływanie się na zasadę żniw, w celu wytłumaczenia opóźnienia Drugiego Adwentu, nie jest czymś nowym, co kościół Adwentyistów wymyślił, by wytłumaczyć sobie, dlaczego Jezus nie przyszedł za życia kilku minionych pokoleń, które z nadzieją Go oczekiwały.

Przecież Jezus w Ew. Mat 24 i 25 wyraźnie podkreślił ideę tego, iż czas żniw podlega pewnym warunkom, kiedy odpowiedział na pytanie: „Jaki będzie znak twego przyjscia i koniec świata?”

Nim odpowiedział jednak na owo pytanie (a odpowiedź ta nie byłaby kompletna bez przytoczenia trzech przypowieści zapisanych w Mat.25), Jezus ostrzegł ich tymi często przeoczanymi słowy: „Baczenie, żeby was kto nie zwiódł” (Mat.24,4).

Jakież to obszary zjawisk mogłyby skłonić ludzi do uznania, iż są one specyficznymi i szczególnymi znakami końca świata? Wspominając o wiecznie podszywających się pod Jezusa wcieleniach duchów rzekł: „»Potem usłyszycie o wojnach i wieści wojenne... i będzie głód i mór, a miejscami trzęsienia ziemi” (w.6,7). Innymi słowy, przez stulecia wydawać się będzie od czasu do czasu, że cała cywilizacja wali się w gruzy, że nic straszniejszego nie może się już wydarzyć. Jednak Jezus, odnośnie owych znaków wszechobecnego grzechu, powiedział tak: „Baczenie, abyście się nie trwożyli... ale to jeszcze nie koniec... to wszystko dopiero początek boleści” (w.6-8).

Innymi słowy, Jezus rzekł: „Nie dajcie się nakłonić do myślenia, że ten nieunikniony i powszechny rozwój grzechu jest jakimś szczególnym znakiem mojego zbliżającego się powtórnego przyjścia; każde pokolenie tego doświadczy – jedno bardziej, drugie mniej. W każdym razie, ci którzy tego zaznają, będą sądzić, że już gorzej być nie może. Wszystkie te cierpienia będą jednak tylko nieustającymi znakami, dowodzącymi tego, że grzeszni, zdeprawowani ludzie nigdy nie stworzą na tej planecie raj”.

Odnosząc się do tej rady naszego Pana, Ellen White na polecenie Boże w 1900 roku pisze następujące słowa:

„Znaki, które On osobiście podał odnośnie swego, powtórnego przyjścia, już się wypełniły, a z nauk Słowa Bożego możemy wiedzieć, że Pan stoi tuż u drzwi” (PCh.146 w.I; 127 w.II; 144 w.III; popr.wg oryg.).

Kilkanaście lat przedtem, James White – długoletni wydawca „Review” – z naciskiem podkreślał te fakty: „Wojny, epidemie, głody i trzęsienia ziemi nie są pewnymi znakami końca świata. One zawsze istniały. Mamy wojny, potem pokój, epidemie, potem nastają czasy zdrowia, by pojawiły się czasy głodu, a potem nastają czasy pomyślności; trzęsienia ziemi i znowu czasy pokoju – jednak poselstwo trzeciego anioła podane jest tylko raz. Postęp tego dzieła [poselstwa trzeciego anioła] w wypełnieniu się proroctwa jest największym i najjaśniejszym światłem, które świeci na religijnym horyzoncie. Ci, którzy wypatrują rozwiązania powyższych problemów w Zagadnieniu Wschodnim [wypadki związane z rozpadem imperium ottomańskiego – przyp. wyd.], prawdopodobnie doznają rozczarowania. Jednak my cały depozyt naszego zaufania powinniśmy złożyć w owym ostatnim poselstwie [trzeciego anioła], zupełnie nie obawiając się jakiegokolwiek zawodu. Kiedy widzimy dziś nasze ogólnoswiatowe poselstwo rozbrzmiewające wśród wszystkich narodów, możemy dostrzec w tym zarówno wypełnianie się proroctwa, jak i najoczywistszy znak tego, iż dzieło się kończy, a nadzieja kościoła wkrótce w pełni się ziści” (RH.29.11.1877, str.172).

James White właściwie zrozumiał nacisk, jaki położono w Mat.24 r. Klucz do poznania czasu powtórnego przyjścia Chrystusa zależy od

tego, jak prędko „będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie [poselstwo trzeciego anioła] po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nastanie koniec” (w.14).

„Ta Ewangelia o Królestwie” to nic innego jak „Dobra Nowina”, jednak mówiąca nie tylko o tym, że Jezus jest Zbawicielem, Zastępcą i Przykładem ludzkości, lecz również mówiąca o tym, że może On także przeobrazić ludzi na swoje podobieństwo, jeśli tylko oni uczynią Go Panem swojego życia. Ich życie będzie demonstracją tego, iż Królestwo Boże jest czymś rzeczywistym i że to, co owi podobni do Chrystusa ludzie mówili o Bożym sposobie życia, jest prawdą! Znaczenie wypowiedzi E. White stanie się majestatycznym wręcz wyzwaniem, gdy wypowiedź ową powiąże się z Mat.24,14: „KIEDY charakter Chrystusa będzie doskonale odtworzony w Jego ludzie, WTEDY przyjdzie, aby ich wziąć jako swoją własność” (PCh.38 w.I; 34 w.II; 40 w.III; popr.wg oryg.).

Kluczowy jest tu raczej stan zboru – nie świata

W swojej chwalebnej odpowiedzi na zadane Mu pytanie co do czasu Jego powtórnego przyjścia (co zapisano w 24 i 25 rozdz. Ew.Mateusza), Jezus podkreślił o wiele bardziej znaczenie stanu kościoła, niż stanu świata. To przede wszystkim stan kościoła – a nie stan i warunki panujące na świecie – przesądza o czasie powrotu Gospodarza do swych wiernych sług, czasie przyjścia Oblubieńca do swej oblubienicy, czasie powrotu Przedsiębiorcy do swych pracowników, którym powierzył różne obowiązki.

Jezus wiedział, że gdy niesłusznie podkreśli się wydarzenia zachodzące w świecie, którego stan nota bene zawsze będzie pożałowania godzien (co zauważy od razu każdy, kto przyjrzy się dowolnie wybranym wydarzeniom ostatnich 2000 lat) i wskaże na nie jako na główne znaki dowodzące zbliżającego się końca świata, będzie to równie niestosowne, jak tok rozumowania rolnika mówiącego: „Wygląda na to, że wkrótce nadejdzie okropna nawałnica, zatem na-

deszła pora, by szybko zżąć moje zboże”. Tego rodzaju powód rozpoczęcia żniw jest równie sensowny, jak próba wiązania strasznych wydarzeń zachodzących na ziemi z gotowością kościoła na powtórne przyjście Pańskie.

W Ew. Mat. 24 i 25 rozdz., Jezus podkreśla różnicę w jakości prowadzonego życia nie tyle oddzielając kościół od świata, ile bardziej wiernych od tych nieprzygotowanych wewnątrz kościoła. Wierni i roztropny sługa, mądre panny, odpowiedzialny pracownik oraz ci, którzy przedstawieni są za pomocą symbolu owieczek będących „po prawicy” – wszyscy oni odzwierciedlają taki styl życia, który może pozwolić Bogu na użycie takich sług do ogłoszenia Prawdy o pobożnym życiu. Ludzie o tak wartościowym charakterze są narzędziami, dzięki którym ludzie zobaczą i usłyszą „Ewangelię o Królestwie”; dramatyczne, wyróżniające się świadectwo ich życia naprawdę będzie Dobrą Nowiną o tym, że Jezus może rządzić w życiu człowieka. Poselstwo to, w pełni swojego blasku, „będzie głoszone... na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec” (Mat. 24, 14).

Rozwój „Królestwa Bożego” przyrównany jest do żniw, jednak nie wszystko co dojrzało będzie „owocem” dobrego ziarna. Oprócz tych bowiem, którzy nigdy nie przyjęli zaproszenia Ducha Świętego, będą również i tacy, którzy co prawda przyjęli ziarno ewangelii, jednak nigdy już po tym przyjęciu nie odżywiali się nim; doskonała i pełna charakterystyka obu tych grup przedstawia je jako plewy.

Niezależnie od tego ile pszenicy i ile plew, żniwa i tak w końcu się odbędą. Zarówno Wszechświat, jak i cała ludzkość zobaczy – na skalę dotąd niespotykaną – jak ostatecznie dojrzało zboże ewangelii, objawione w dojrzałych, charakteryzujących się podobieństwem do Chrystusa ludziach, żyjących w czasie ucisku dni ostatecznych. Tak samo objawi się całkowicie charakter w pełni dojrzałych owoców złych myśli i buntowniczych zachowań przejawianych w życiu tych, których Biblia przedstawia przy pomocy symbolu plew. Owa zasada żniw wyjaśnia, dlaczego niemożliwą rzeczą jest określenie przez ludzi, na podstawie warunków panujących na świecie „dnia i godziny” powtórnego przyjścia Jezusa.

Czego możemy nauczyć się o charakterze ludu, na który czeka Jezus, gdy studiujemy szkice charakterów chrześcijan dni ostatecznych, przygotowanych na drugie przyjście, opisanych w 24. i 25. rozdz. ewangelii Mateusza?

„Kto więc” – by odpowiedzieć na to pytanie słowami Jezusa – „jest tym sługą wiernym i roztropnym” (Mat.24,45), którego Pan zastanie przygotowanym, gdy przyjdzie? Innymi słowy, na kogo oczekuje On teraz na początku XXI wieku? By dodać coś do swojej zwięzłej odpowiedzi na to pytanie, udzielonej w 24 r. Ew.Mat., Jezus, w rozdziale 25, podaje trzy przypowieści opisujące jakież to rodzaj ludzi tworzy grupę żywych świętych ostatniego pokolenia (owe rozdziały winny być studiowane jako jedna całość, stanowią one bowiem odpowiedź Pańską na zadane Mu przez uczniów pytanie).

Wspólnym wątkiem, pojawiającym się w obu rozdziałach przedstawiających odpowiedź Pańską, jest wskazanie na to, iż gotowość na powtórne przyjście nie jest kwestią nagłego zrywu przygotowawczego, jak np. w przypadku zbliżającego się huraganu. Jakkolwiek ma się rozumieć w życiu oddanego chrześcijanina zainteresowanego powtórным przyjściem, niezbędny jest stan podwyższonej gotowości, to jednak taka realna gotowość na owo przyjście jest bardziej kwestią stylu życia niż zdolnością do działania w stanie alarmu. „Wierny i roztropny sługa” reaguje na wezwanie swego Pana i troszczy się o to, aby wszyscy w jego domu mieli pokarm na każdy dzień – a zwłaszcza właściwy pokarm na „właściwy czas”.

Jaką szczególną odpowiedzialnością obarczył Pan swój kościół wybierając go spośród całej ludzkości, w tych dniach, które poprzedzają Jego powrót? Jakiego rodzaju pokarmem mają wiernie i mądrze się dzielić podczas nieobecności Pana?

Jezus oświadczył wyraźnie, że czas Jego powtórного przyjścia zależy od tego, czy kościół (Jego wierni słudzy) zdecydowanie i w pełni zaangażuje się w ogłoszenie „Ewangelii o Królestwie”, jako że o ile któreś pokolenie będzie miało dogodną możliwość przyjęcia Jego ostatecznego poselstwa łaski, „wtedy nadejdzie koniec” (w.14).

Wiarygodna może być tylko żywa demonstracja

„Ewangelia o Królestwie” głosi fakt, że to Bóg panuje w życiu człowieka. Nie jest to powiedziane „ot tak sobie”. Jedynie żywa demonstracja, może być napędem mogącym prawdziwie przekonać o tym, że mamy do swojej dyspozycji o wiele więcej niż tylko moc ludzką, jako siłę uzdalniającą ludzi do porzucenia wyrachowania, samolubstwa, niszczących nawyków i uzdolnienia go do takiego życia, jakie Jezus prowadził na ziemi. „Sługa wierny i roztrotny” głosi nie tylko ową „Dobrą Nowinę”, ale o wiele więcej – zachęca swoich bliźnich własnym przykładem.⁵

Gdziekolwiek poprowadzą go jego codzienne obowiązki, „wierny i roztrotny sługa” zawsze zaspokaja potrzeby tych, którzy są wokół niego. Zanim zakończy się czas łaski, na tyle na ile pozwolą na to warunki, będzie pracował w polu czy w młynie, pełniąc swoje codzienne powinności.⁶ Pracownik obsługujący Rentgen będzie siedział

5 Pomyśl o tych członkach kościoła, których Jezus określił mianem „złych sług”. Jakże okropny będzie koniec tych, którzy kiedyś oficjalnie przyznawali się do oczekujących na powtórne przyjście Pana! Jak do tego doszło? Zły sługa mówi w swoim sercu: „Mam jeszcze wystarczająco dużo czasu na przygotowanie. Narazie sobie jeszcze „poużywam”, a potem stopniowo będę pracować nad tymi rzeczami w moim życiu, którymi muszę się zająć. Przecież jeszcze nie widać końca świata. W końcu Ustawa Niedzielną jeszcze nie została wydana. Poza tym Turcja nadal jest politycznym bytem i nic nie wskazuje na to, że jej państwowość runie i stanie się państwem religijnym. Jest jeszcze wiele krain, w których poselstwo adwentowe nie było głoszone, istnieje też ponad 2000 grup językowych, które nie mają jeszcze swojego tłumaczenia Biblii. Oprócz tego, już od 40 lat słyszę, że przyjście Pańskie jest tuż, tuż”.

Czy to w myślach, czy też słowach, zły sługa wyjaśniając temat odwiekania się po wtórnego przyjścia swojego Pana, mówi: „Pan mój zwleka z przyjściem” (Mat.24,48). Czy to możliwe, że nieprzygotowani członkowie kościoła uśpili się sami w fałszywym mniemaniu, iż zwłoka Przyjścia spowodowana jest przez pewne, niewypełnione jeszcze proroctwa, bądź też przez arbitralną decyzję będącą w gestii samego Boga, a nie przez opór kilku minionych pokoleń od roku 1844, i w przyjęciu oraz wprowadzeniu w życie prawd poselstwa trzeciego anioła Obj.14 rozdział? „Ze względu na Chrystusa, Jego lud nie powinien dodawać grzechu do grzechu, oskarżając Boga o konsekwencje, jakie sam na siebie sprowadził, sam obierając złe postępowanie” (Ew. ang.696; brak tłumaczenia tego akapitu jak też i niektórych rozdziałów w „Ewangelizacja” w.ZCz.).

6 Tak jak na krótko przed zakończeniem czasu łaski warunki panujące w świecie prawdopodobnie dla ostatniego pokolenia nie okażą się czymś niedwuznacznie alarmującym, tak samo warunki panujące na świecie przed potopem nie były dla sąsiadów Noego

w swoim laboratorium, nauczyciel w klasie szkolnej, hydraulik wśród rur, lekarz przy łóżku, student przy swych książkach, a matka akurat będzie zmieniać dziecku pieluszki. Pełnienie ziemskich obowiązków w taki sposób, by zajęcie odzwierciedlało chwałę charakteru Bożego, jest pierwszoplanowym i podstawowym obowiązkiem „wiernego i roztropnego” sługi Bożego. Taki jest w ogóle sens uświęcenia: „To jest prawdziwe uświęcenie; na prawdziwe uświęcenie składa się radosne wypełnianie codziennych obowiązków w doskonałym posłuszeństwie wobec woli Bożej” (PCh.233 w.I; 206 w.II; 233 w.III; popr.wg oryg.).

Odwzorowanie charakteru Jezusa podczas pełnienia naszych codziennych obowiązków, objawianie mocy Bożej uzdalniającej człowieka do doskonałego wypełniania woli Bożej jest jedynym sposobem, w jaki szczerzy w głębi serca ludzie, będą mogli rozpoznać tę Prawdę, której tak bardzo szukali. „Chrakter to potęga. Ciche świadectwo wiernego, niesamolubnego, pobożnego życia wywiera wpływ, jakiemu trudno jest się oprzeć. Objawiając swym życiem charakter

czymś, co mogłoby zachęcić ich do dołączenia się do niego (patrz Mat.24,37-39). Przez s. White, Bóg powiedział, że stosunki panujące w świecie przy zakończeniu czasu łaski i bezpośrednio przed nim, będą czasami „takiego ucisku, jakiego jeszcze nie było odkąd istnieją narody” (Dan.12,1) i one nie wywrą na ludziach usposobionych światowo oraz niewierzących w Boga, większego wrażenia, i w ogóle nie będą się im jawić jako złe i wyjątkowo niezwykle. W żadnym wypadku nie będą przez nie poruszeni na tyle, by przyspieszyć swój powrót do Boga. (Mimo, że od kilkudziesięciu lat żyjemy wśród niespotykanych dotąd przeróżnych okropieństw, od lat drżymy przed wybuchem wojny atomowej, odrętwiali z bólu po zapoznaniu się ze statystykami mówiącymi m.in. o milionach głodujących ludzi, mimo że dostrzegamy ogromne zanieczyszczenie środowiska – wszystko to prędzej zagłuszy, niż uwrażliwi sumienia ludzi).

W Świadectwach Ducha Proroctwa jest napisane: „Kiedy nadejdzie dzień ostateczny, zastanie niepobożnych nie przygotowanych. Kiedy życie będzie płynąć zwykłym trybem, kiedy ludzie zajęci będą rozrywkami, interesami, zdobywaniem pieniędzy, kiedy religijni przywódcy chwalać będą postępy świata i jego osiągnięcia, a lud będzie uspiońy fałszywą pewnością jutra – wówczas, tak, jak złodziej zakrada się do niestrzeżonego domu, tak niespodziewanie spadnie zagłada na beztroskich i bezbożnych – »i nie umkną« (1 Tes.5,3).

„Gdy zdeklarowany lud Boży złączy się ze światem, żyjąc podobnie jak żyje świat i przyłączą się do zakazanych przyjemności; gdy przepychy świata zajmie miejsce w kościele [dosł. „stanie się także przepychem kościoła” – dop. wyd.]; gdy będą rozbrzmiewać weselne dzwony i wszyscy będą oczekiwać na wiele lat ziemskiej pomyślności, wtedy nieoczekiwanie – jak błyskawica na niebie – nadszedł kres wspaniałych marzeń i złudnych nadziei” (WB.32 i 258 w.III; 36 i 273-274 w.1990r.; 28 i 232 w.VIII; popr.wg oryg.).

Chrystusa, stajemy się Jego współpracownikami w dziele ratowania dusz. Tylko przez objawianie Jego charakteru w naszym życiu, możemy stać się Jego współpracownikami. Im większy jest zasięg naszego wpływu, tym więcej dobra możemy uczynić. Kiedy ci, którzy twierdzą, że służą Bogu, pójdą za przykładem Chrystusa, będą w praktyce stosować zasady Prawa w swym codziennym życiu; gdy każda ich czynność będzie świadczyła, że miłują Boga ponad wszystko, a bliźniego jak siebie samego, wtedy kościół będzie mocen poruszyć świat” (PCh.221 w.I; 194-195 w.II; 219 w.III; popr.wg oryg.).

Na jakich zasadach opóźnia się powtórne przyjście

Aby jeszcze bardziej pogłębić wiedzę o cechach charakteryzujących „wiernego i roztropnego sługę”, Pan nasz opowiedział przypowieść o Oblubieńcu, w której wskazuje na zasadę zwlekania. Doświadczenie, które jest udziałem dziesięciu pańien oczekujących opóźniającego swoje przyjście Oblubieńca, pokazuje w przenośni, „czego doświadczy kościół [lud Boży], który będzie żył tuż przed przyjściem Jezusa” (PCh.265 w.I i III; 235 w.II).

Te dwie grupy pańien reprezentują dwie grupy ludzi jakich znaleźć można w powszechnie uznanym Chrześcijaństwie, a szczególnie wśród zborów oczekujących na powtórne przyjście Jezusa. Obie grupy przedstawiają tych, „którzy twierdzą, że oczekują na przyjście swego Pana” (tamże). Obie grupy posiadają i publicznie chwala się swoimi lampami nauk i „wszystkie są członkami kościoła »na dobrych i uznanych stanowiskach«”⁷ (ŚWL.238 w.V; popr. wg oryg.; PP.370 w.IV; „Temperance” 230 ang. wyd.). Różnica pomiędzy oboma grupami nie polegała na odmienności nauk w które wierzyły, lecz na tym, czego owe nauki dokonały, czy też zmieniły w ich życiu.

Lampa pozostająca w ciemnościach nie nadaje się do niczego o ile nie ma w niej oleju; latarka również bezużyteczna jest bez ba-

7 „Lampy przedstawiają Słowo Boże... Wszystkie miały lampy... Wszystkie miały znajomość Pisma” (PCh.265-266 w.I i III; 235-236 w.II).

terii. Lampę stworzono jako narzędzie mające czemuś służyć, a nie w celu podziwiania jej jako przedmiotu, godnej uwagi z powodu swojej piękności czy też genialnej konstrukcji; celem istnienia lampy jest pomoc w wydzielaniu światła.

Jednak w przypowieści światłem nie jest ani lampa, ani oliwa. Światłem tym nie jest nauka biblijna – bez względu na to jak czystą i dobrze znaną by była; nie jest nim też Duch Święty. Tym światłem jest świadectwo życia podobnego życiu Chrystusowemu, zmienionego przez moc Ducha Świętego i uformowanego przez biblijne zasady. „Przez Ducha Świętego, Słowo Boże staje się światłem, które będzie przekształcającą mocą w życiu tych, którzy je przyjmą. Duch Święty przez wszczęcie do ich serc zasad Jego Słowa, rozwija w ludziach przymioty [charakteru] Boga. Światło Jego chwały – które jest Jego charakterem – powinno stale świecić w Jego naśladowcach” (PCh.269 w.I i III; 238 w.II; popr.wg.orig.).

Innym słowy, pięć głupich panien nie zostanie odrzucone dlatego, że ich lampy nie były dostatecznie duże czy brzydsze od lamp panien mądrych. One nie nadawały się na uczestniczki przyjęcia weselnego; nie mogły brać udziału w dziele przygotowania drogi mającemu nadejść Oblubieńcowi, ponieważ ich lampy nie wydawały żadnego światła.

Dla szczerych i poważnych chrześcijan znaczenie tych wypowiedzi jest jasne: Cytujący biegle Biblię członek kościoła (a przecież tych potrzebujemy jak najwięcej), który nie został przemieniony przez Ducha Świętego, nie nadaje się na reprezentanta Chrystusowego sposobu prowadzenia życia, w czasie, kiedy ewangelia o Królestwie ma być głoszona całemu światu. Mimo całej swej wiedzy, nie jest jeszcze zdolny do złożenia świadectwa o „Dobrej Nowinie” mówiącej o tym, że Jezus włada w sercu człowieka. Świadek jest czymś więcej aniżeli adwokat szermujący jakimiś faktami, ponieważ świadek zeznaje o tym, co widział i słyszał. Nikt, tak naprawdę nie nawróci się wyłącznie na podstawie logicznej argumentacji.

Jednak pięć mądrych panien to oczekujący powtórnego przyjścia chrześcijanie, których szlachetna postawa wlewa światło do

serc wszystkich szczerych ludzi – światło ich sposobu postępowania przywraca sens życia i naglącą potrzebę prowadzenia takiegoż u tych, którzy stoją na progu Królestwa, przymuszając ich niejako do tego, by przyjęli taki styl życia za swój. Jak zatem oczekujący przyjścia Pańskiego chrześcijanin może dojrzeć do tego stanu? Aby odpowiedzieć na to pytanie Jezus podał nam przypowieść o talentach.

Przypowieść ta przedstawia zasadę, która pobudzi każdego szczerego członka kościoła, by w czasie oczekiwania na opóźniające się powtórne przyjście Jezusa stał się mądrą panną. W istocie rzeczy, ta cała przypowieść służy do pouczenia chrześcijan co do tego „...co oznacza wyczekiwanie na przyjście Jezusa” (PCh.210 w.I; 185 w.II; 208 w.III; popr.wg oryg.).

„Talenty”, to określona ilość pieniędzy, a nie jakieś naturalne zdolności do wykonania czegoś. Największa ilość pieniędzy powierzona została tym najbardziej uzdolnionym, czy to przez dziedziczenie, czy przez specyficznym układającym się życiowe okoliczności, czy też przez te obydwie czynniki – ilość została dana „...każdemu według jego zdolności” (Mat.25,15). „Te talenty nie zostały rozdane według upodobania. Ten, który był zdolny spożytkować pięć talentów, otrzymał pięć” (PCh.212 w.I; 187 w.II; 210 w.III; popr. wg.oryg.).

Innymi słowy, kto ma większe zdolności, otrzymuje więcej możliwości, by stać się użyteczniejszym. Od tych, którzy są bardziej uzdolnieni, wymaga się więcej. Jednak każdy z nas jest za coś odpowiedzialny, gdyż każdy otrzymał jakieś zdolności i może je udoskonalać.

Rozwijanie się jest pierwszym obowiązkiem chrześcijan

Zasadniczym tematem tej przypowieści jest Chęć uzmysłowienia, zarówno wiernemu i roztropnemu słudze, mądrej pannie, jak też szczeremu chrześcijaninowi tego, że ich pierwszym i podstawowym obowiązkiem wobec Boga i człowieka jest rozwijanie wszystkich sił i darów (zob.: PCh.313 w.I; 187 w.II; 211 w.III). Tacy ludzie zasadą swojego życia czynią doskonalenie i rozwijanie swojej psychiki,

fizyczności, funkcjonowania społecznego i sfery duchowej. Takie poświęcenie ma na celu jedną rzecz: służenie swemu Panu i budowanie Jego Królestwa mocą, którą On nam zapewnia.⁸

Z owej przypowieści, przedstawiającej chrześcijan właściwie przygotowanych na czasy końca, dowiadujemy się, że Bóg czeka na pewną szczególną liczbę chrześcijan o dojrzałych charakterach, by przez nich mógł właściwie przedstawić charakter Jezusa. Gdy czyta się interpretacje owej godnej uwagi przypowieści, zapisanej przez Ducha Proroctwa, daje się zauważyć wezwanie do doskonałości, a słowa tego (doskonałość) s. White używa zamiennie z przedstawieniem podstawowej biblijnej idei wskazującej na Boga szukającego takich ludzi i czekającego na odtworzenie charakteru Chrystusa w ostatnim pokoleniu. Celem bowiem rozwoju jest „męska doskonałość i dorobienie do wymiarów pełni Chrystusowej” (Ef.4,13). Nie wydaje się, by właściwe pojęcie doskonałości mogło zadowolić się niższym standardem.

8 Rozwój charakteru chrześcijanina jest pierwszym krokiem wdzięczności okazanej Bogu w zamian z odkupieniem, które nam dał. Wspomaganie Pana Wszechświata w demonstrowaniu tego, czego Jego moc może dokonać w osobie zrujnowanej przez grzech, jest kolejnym celem chrześcijańskiego rozwoju. Kolejnym krokiem będzie zatem owa wzrastająca zdolność do bycia przygotowanym na wszelkie krytyczne sytuacje, czyniąca z chrześcijanina współczesnego przedstawiciela Jezusa Chrystusa, jako przykładu miłości i troski o bliźnich.

Podobienstwo to uczy, że „służenie jest właściwym celem życia” (PCh.211 w.I; 186 w.II; 209 w.III). „Zasada służenia” jest jedyną drogą na której może wykształcić się zdrowa osobowość, jest również jedyną drogą do pełnienia woli Bożej. Nie powinniśmy ograniczać się jedynie do tego, by chcieć być użytecznymi, ale winniśmy czynić zdecydowane wysiłki do rozwoju naszego charakteru, tak byśmy rzeczywiście zdolni byli do bycia pożytecznymi wtedy, gdy zajdzie taka potrzeba. Jakaż szkoda, że co prawda wielu z nas współczuje ludziom będącym w wielkim utrapieniu fizycznym, depresji duchowej, czy też osłabieniu moralnym, jednak gdy chodzi o konkretną pomoc, nie czynimy dosłownie nic, by im ulżyć. „Wierny i roztropny sługa”, gdy spotka człowieka potrzebującego pomocy, nie chowa rąk do kieszeni.

Zawsze gotowy jest do wskazania wyjścia z krytycznej sytuacji lub ulżenia w potrzebie, kiedy tylko jest to możliwe.

Duch Święty zawsze wspiera i stoi u boku „wiernego i roztropnego sługi”, a pięciu mądrym pannom pomaga na dwa różne sposoby: codziennie uzdalnia je i wzmacnia w dziele rozwoju charakteru, a kiedy czasem popadną w jakieś kłopoty, których rozwiązanie przekracza ich możliwości, Duch Święty jest gotów wyjść na przeciw ich słabości i obdarzyć ich Swoimi „darami”.

Moralna doskonałość wymagana

Analizując ową przypowieść, Ellen White rozwija dalej tę myśl: „Od wszystkich wymagana jest moralna doskonałość. Nigdy nie wolno nam zaniżyć standardu sprawiedliwości przez dopasowywanie go do naszych odziedziczonych czy nabytych skłonności do czynienia zła. Musimy pojąć, że niedoskonałość charakteru to grzech. Bóg posiada wszelkie prawe cechy charakteru i tworzą one w Nim doskonałą, harmonijną całość, a każdy kto przyjął Chrystusa jako osobistego Zbawiciela, został uprzywilejowany możliwością posiadania tych cech” (PCh.213 w.I; 188 w.II; 211 w.III; popr.wg oryg.).

Cel bycia doskonałym dotyczy wszelkich aspektów życia.⁹ „Musimy dążyć do doskonałości każdego organu ciała oraz dobrej kondycji umysłu” (PCh.213 w.I; 188 w.II; 211 w.III; popr.wg oryg.). Oddany chrześcijanin będzie utrzymywał swoje ciało „...w najlepszej kondycji fizycznej i zdecydowanie poddawał się duchowemu wpływowi, aby nasze zdolności mogły być maksymalnie wykorzystane. Cokolwiek osłabia naszą fizyczną odporność, osłabia również umysł, czyniąc go mniej zdolnym do odróżniania dobra od zła” (PCh.225 w.I; 198 w.II; 223 w.III; popr.wg oryg.).

Na każdego oddanego sprawie członka zboru Pan „nałożył obowiązek rozwijania umysłu do jego najwyższej wydolności, tak, abyśmy całym naszym umysłem poznali i miłowali naszego Stwórcę”; „Pragnie On, aby Jego słudzy posiadli więcej mądrości i wnikliwszą trafność rozsądzania niż ludzie w świecie. Nie podobają mu się ci wszyscy, którzy są niedbali i leniwi, by stać się efektywnymi i dobrze wyszkolonymi pracownikami” (PCh.215-216 w.I; 190 w.II; 213-214 w.III; popr.wg oryg.).

Być może brzmi to dla szczerego czytelnika wręcz nieprawdopodobne, gdyż aż za dobrze zna swoje ludzkie słabości. Bóg nie wymaga jednak od nas rzeczy niemożliwych. Przecież nie zapewniał

9 Biblia wręcz przepelniona jest tekstami, które gorąco zachęcają chrześcijan do doskonałości zarówno w myślach jak i czynach, do miłości oraz doskonałego posłuszeństwa Bogu (zob. np. Mat.22,37-38; 1Kor.10,31 i wiele innych).

On nas, „że osiągnięcie doskonałości charakteru jest rzeczą łatwą”. Wręcz przeciwnie, zapewnia nas: „Niech nikt nie mówi, ja nie mogę poradzić sobie z moimi wadami charakteru. Jeżeli podejmiesz taką decyzję, na pewno zawiedziesz i nie otrzymasz życia wiecznego. Niemożliwość tkwią w twojej własnej woli. Jeżeli nie chcesz, nie zwyciężysz. Rzeczywista trudność leży w sercu zepsutym, nieuświęconym oraz w niechęci podporządkowania się kierownictwu Boga” (PCh.214 w.I; 188-189 w.II; 212 w.III; popr.wg oryg.).

Chociaż dążymy do doskonałej cielesnej i duchowej kondycji, wykorzystując każdą okazję do ich rozwoju, by w ten sposób móc okazać się bardziej pożytecznymi, musimy pamiętać, że nigdy nie osiągniemy doskonałości Adama z czasów jego pobytu w Raju. Oczywiście tego rodzaju doskonałości nigdy nie wymaga się ani w Biblii ani w Świadectwach Ducha Proroctwa.

Jednak w dziedzinie rozwoju moralnej strony charakteru, doskonałość jest możliwa i oczekuje się jej od nas. Świadectwa Ducha Proroctwa popierają ową biblijną naukę chociażby tymi słowy: „Każdy, kto przez wiarę jest posłuszny Przykazaniom Bożym, osiągnie stan bezgrzeszności, w którym Adam żył przed swoim upadkiem. Jeśli poddamy się Chrystusowi, wówczas żyjemy Jego życiem. Dodkładnie to znaczą słowa: »Być ubranym w Jego szatę sprawiedliwości«” (ST.29.07.1902).¹⁰

Czyż wzrastający, rozwijający się, wierny, roztropny, oczekujący przyjścia Pańskiego chrześcijanin nie powinien być przypadkiem najszcześliwszym, najbardziej przyjacielskim, najzdrowszym (relatywnie rzecz biorąc), najbardziej pomocnym człowiekiem w są-

¹⁰ Porównaj wiarę w to, że „moralna doskonałość” jest wymagana od wszystkich” (PCh.213 w.I; 188 w.II; 211 w.III), ze spodziewanym wypełnieniem się tej oto obietnicy: „Żaden z nas nigdy nie otrzyma pieczęci Bożej, jeżeli na naszych charakterach pozostanie choćby jedna plama czy skaza. To nam pozostawiono usunięcie wad charakteru, oczyszczenie świątyni duszy z wszelkiego zanieczyszczenia. Potem będzie mógł spaść na nas późny deszcz, tak, jak spadł wczesny na uczniów w dniu Zielonych Świąt” (2Sk. 69 w.PW; 42 w.ZCz.; patrz: ŻJ. str.83 w.II; 80 w.VIII; 234-235 w.II; 219-220 w.VIII; 532 w.II lub 483 w.VIII; popr.wg oryg.); „Honor Boga i honor Chrystusa jest powiązany z doskonałością charakteru Jego ludu” (tak jest w oryginale: ang. DA.671; ŻJ.532 w.II; 483 w.VIII popr.wg oryg.).

siedztwie? Dokładnie o to właśnie chodzi w procesie usprawiedliwienia przez wiarę – o takie ukształtowanie osobowości, by wszyscy ludzie, na każdym miejscu mogli uważać taką osobę za kogoś, kto się znacząco wyróżnia, podejmuje wyzwania, kto nie wtapia się w tłum płynąc z duchem czasu, za kogoś takiego jak Jezus, kogoś kto zmusza niejako każdego do zadania i odpowiedzenia sobie na pytanie: czy mógłbym żyć tak jak On, czy nie?

Jednak Jezus nie zakończył przedstawiać obrazu „wiernego i roztropnego sługi” podobieństwem o powierzonych tamtemu talentach. Dobrze wiedział o konsekwencjach! Gdyby przerwał w tym momencie, wówczas, być może mogłaby pojawić się myśl, że chrześcijanin to wielki zdobywca, najbardziej błyskotliwy, fizycznie doskonale sprawny.

W przytaczanej przez Jezusa ostatniej historii o owcach i kozłach, On przypomina nam o celu prawdziwego chrześcijaństwa (czytelnik może nazwać to dojrzałością, doskonałością, czy sprawiedliwością) – o tym, by raczej całym sobą być dobrym, niż znać to tylko w teorii, bądź nawet automatycznej praktyki czynienia „dobrych” czynków. Właśnie tego, owe „głupie panny” – adwentyści i adwentyстки – nauczyły się za późno. Jak uczymy się z przypowieści, warunki dogodne dla sprawiedliwości, możliwość należenia do grupy znajdującej się „po Jego prawicy”, grupy tych, którzy zostali przystosowani do tego, by żyć wiecznie, nie pozostają poza czymkolwiek zasięgiem. Widać tu zatem, że sprawiedliwość nie jest przyrównana do swego rodzaju dyplomu ukończenia wieloletnich, ciężkich studiów, bądź do certyfikatu świadczącego o chrzczeniu setki ludzi rocznie, bez względu na to, jak godne uznania byłyby to osiągnięcia. Wejścia do Królestwa Bożego nie znajdą ci, którzy jedynie bronili zasad, utrzymywali dane standardy oraz potrafili właściwie odpowiedzieć na wszystkie pytania, lecz jak najserdeczniej i z wielką chwałą zostaną za to przywitani tam ci, którzy wiedzą co znaczy miłować, spontanicznie i z serca, okazując miłość bliźnim.

„Miłość czynna w działaniu” – tak można podsumować zachowanie „wiernego i roztropnego” sługi, będącego gotowym dzień i noc

do pomocy bliźnim będącym w potrzebie. Chrystusowa miłość, wolna od samolubstwa i buntu moralnego, jest doskonałą charakterystyką stylu życia prowadzonego przez mądre panny, które dzień po dniu doskonaliły strukturę swojego charakteru, tak by można było na nim polegać w każdej potrzebie. Miłość jest motorem motywacyjnym stojącym za wszelkimi wysiłkami mądrych ludzi, którzy rozwinęli swą zdolność służenia; zawsze czynili to ze względu na innych. Nie chcieli być zaskoczeni swą ewentualną bezużytecznością w obliczu czyjejś potrzeby.

W pełni oddany i poświęcający się chrześcijanin jest żywym świadectwem tego, że: „Jeżeli własne »ja« rozplynie się w Chrystusie, wtedy z serca spontanicznie wytrysnie miłość. Pełnię doskonałości chrześcijańskiego charakteru osiągniemy wtedy, kiedy bodziec pomagania bliźnim i bycia dla nich błogosławieństwem nieustannie będzie wypływać z potrzeby serca – kiedy ów promienny blask niebios wypełni serce i objawi się na obliczu” (PCh.250 w.I i III; 224 w.II; popr.wg oryg.).

Nie można spodziewać się po nikim niższego standardu, jak „pełnia (doskonałości) chrześcijańskiego charakteru”! Duch Proroctwa na wielu miejscach stwierdza niedwuznacznie, że Bóg od swojego ludu oczekuje doskonałości charakteru – żywej demonstracji, którą objawi w dniach ostatecznych któreś z kolei pokolenie chrześcijan, tuż przed przyjściem Jezusa.

Taki właśnie standard życia daje Jezusowi ostateczny powód do powtórnego przyjścia. Takim też ludziom można z zaufaniem powierzyć życie wieczne, ponieważ demonstrowali oni niewzruszenie i spontanicznie taki styl życia, i to tak konsekwentnie i widzialnie, jaki onegdaj objawiał Jezus. Takich ludzi można ze spokojem „wpuścić do nieba” i takich ludzi można bezpiecznie przedstawić nieupadłym, nieskalanym światom.

I choć podkreśliliśmy już fakt, iż obraz Pański odbity będzie w oddanych członkach kościoła ostatniego pokolenia ziemskiego, oczywiście są również i inne, liczne biblijne przykłady odniesień, które dopełniają relację Ew. Mat.24 i 25 rozdział. Nie mając na względzie

oczywiście chęci wyczerpania tematu kilkoma przykładami, a jedynie chcąc ową zasadę zobrazować, możemy zapytać ap. Pawła o to, co wie on o celach, które chrześcijanie mają osiągnąć w swym życiu z Bożą pomocą?

Każdy List ap. Pawła wręcz tchnie nadzieją i wezwaniem, by wszyscy chrześcijanie przyjęli moc Ducha Świętego, by w słowie i czynie byli takimi jak Jezus. Na przykład List do Efezjan jest wspaniałym apelem do wszystkich chrześcijan, by pamiętali o tym, że głównym celem zbawienia jest, „...abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego... przeznaczył nas dla siebie do synostwa... ku uwielbieniu chwalebnej łaski swojej, którą nas obdarzył” (Ef.1,4-6); że Pan Bóg dał swojemu kościołowi dary, aby ów kościół po Jego wniebowstąpieniu rozwinął się na tyle, by mógł demonstrować takie życie, jakie Jezus prowadził będąc „w ciele”; aby każdy oddany członek kościoła dorósł „do męskiej doskonałości i wymiarów pełni Chrystusowej” (Ef.4,13).

By wyjaśnić to wezwanie ap. Pawła, Duch Proroctwa mówi: „Mężczyźni i niewiasty, czy dążycie ze wszystkich sił do osiągnięcia wymiarów pełni Chrystusa? Czy dążymy do osiągnięcia Jego pełni i stale mamy przed oczami ów cel – doskonałość Jego charakteru? Gdy lud Boży osiągnie ów cel, zostanie zapieczętowany na swoich czołach. Napelniony Duchem Świętym będzie dopełniony [doskonały] w Chrystusie, a zapisujący anioł ogłosi: »Dokonało się«” (7BC.1118).¹¹

Ci w pełni „dojrzały”, podobni Chrystusowi chrześcijanie, wypełnią cel, który Bóg wyznaczył człowiekowi w swoim planie zbawienia: Mamy być „święci i nienaganni przed obliczem Jego” (Ef.1,4). Życie chrześcijan nie miało być nigdy spowite wyłącznie krasowmówczym opowiadaniem o sprawiedliwości, ale przeznaczone miało być do rzeczywistego, wystawionego na pokaz, prawego życia; miało być „obleczeniem się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy” (Ef.4,24).

¹¹ Studium dziesiątek cytatów Ducha Proroctwa, w których znajdują się komentarze dot. Ef.4,13 wynagrodzi każdego szczerego badacza, którego interesuje temat moralnej doskonałości. Proszę zajrzyj do indeksu cytatów biblijnych zapisanych w „Index to the Writings of E.G White” tom I).

Idea przynoszącej owoce, podobnej do tej jaką przejawiał Chrystus, dojrzałości (odpowiednik ludzkiej doskonałości), będącej celem jak najbardziej osiągalnym dla wierzącego chrześcijanina, przenika wszystkie Listy ap. Pawła. Pełne przedstawienie całości owej myśli wykracza daleko poza ramy, w których winna zmieścić się niniejsza broszura.

Jednak kiedy dla przykładu szybko naszkicujemy poselstwo Pawła zapisane w Liście do Kolosan, odkrywamy, że już w pierwszym rozdziale apostoł czytelnie i zwięźle opisuje, co dzieje się z człowiekiem doświadczającym sprawiedliwości przez wiarę.

Obraz „żniw” oraz „dojrzewanie owoców” (przytoczone w 1Kol.1,6,10), wydają się być dla ap. Pawła – tak samo zresztą jak było to dla Jezusa (zob. Mar.4; Mat.13) – szczególnie trafnym i pouczającym przykładem dla wszystkich. Podstawowym obowiązkiem chrześcijanina jest takie prowadzenie życia, „abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznawaniu Boga” (Kol.1,10).

Radosny hymn uwielbienia wznosi się aż pod niebiosa, kiedy Paweł wspomina „chwalebłą moc” Ojca, „który uczynił nas godnymi stać się uczestnikami dziedzictwa w światłości (w.11-12; patrz różne tłum.) i dziękuje Jezusowi, że ludzkość „pojednał w Jego ziemskim cielem przez śmierć (w.22). W jakim celu? Aby pewnego dnia mógł ludzi „stawić przed obliczem swoim jako świętych i niepokalanych, i nienaganych” (w.22).

Jednak, czy świętość owa jest wyłącznie kwestią Boskiego oświadczenia, wspaniałym wyczynem retorycznym, jak wielu określa usprawiedliwienie? Ap. Paweł dostrzega w tym coś więcej. Charakter, który można podawać za przykład zwycięstwa ewangelii, jest wynikiem bosko-ludzkiej współpracy; świętość, którą obiecuje Jezus jest czymś pewnym, „jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na ewangelii...” (w.23).

Niezwykłość Ewangelii i jej odkryta tajemnica tkwi w tym, że człowiek rzeczywiście, a nie tylko w teorii, może „być wyrwany

z mocy ciemności” i „przeniesiony do królestwa Jego Syna”. (w.13). Tym pięknym zadaniem kościoła jest „oznajmienie, jakie jest bogactwo tej tajemnicy chwalebnej między poganami, która jest Chrystus między wami, nadzieja ona chwały” (w.27 BG). Zatem, co jest celem tego jedyne go w swym rodzaju związku? Aby „człowieka... stawić doskonałym w Chrystusie Jezusie” (w.28).

W całym Liście do Kolosan ap. Paweł w typowy dla siebie, mistrzowski sposób łączy ze sobą nauki teologiczne i moralne; jednak jego końcowe przesłanie jest jeszcze bardziej zdecydowane, bowiem wzywa Kolosan do tego, by byli „doskonali i trwali we wszystkim, co jest wolą Bożą” (Kol.4,12).

Gdy zaś zapytamy ap. Piotra, czego on spodziewa się po ostatnim pokoleniu wiernych chrześcijan, wtedy wskazuje nam na główną tematykę swoich dwóch Listów: „Lecz za przykładem Świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim obcowaniu waszym” (1Piotra 1,15).

Przepełniony przekonaniem wyrosłym z własnego doświadczenia, Piotr nigdy nie znużył się opowiadaniem o mocy zdolnej przekształcać ludzkie życie: „Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności... przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość” (2Piotra 1,3-4).

Tutaj ap. Piotr zwraca się bezpośrednio do ludzi, którzy chcą przyspieszyć powtórne przyjście Chrystusa: „Skoro wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności, jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego [wg BT i NT.SK.: „gdy oczekujecie i staracie się przyspieszyć przyjście dnia Bożego” (w.12)]... Przeto, umiłowani oczekując tego starajcie się, abyście znaleźni zostali przed nim bez skazy i bez nagany, w pokoju” (2Piotra 3,11-14).¹²

12 W komentarzu do tych wierszy, na polecenie Boże, E.G. White zapisała: „Przez podawanie ewangelii światu, w naszej mocy leży przyspieszenie powrotu naszego Pana. Naszym obowiązkiem jest nie tylko oczekiwanie na Jego przyjście, lecz przyspieszenie

Listy Piotra w naturalny sposób rozwijają myśl, którą można znaleźć w całej Biblii – owo nierozzerwalne powiązanie pomiędzy podobieństwem do Chrystusa i doskonałością, a przyspieszeniem Jego powtórnego przyjścia przez wiernych i oddanych chrześcijan, odzwierciedlających charakter swego Pana.

Zapytajmy teraz ap. Jana, czego Pan wymaga od Swego ludu oczekującego na Jego przyjście. Odpowie następująco: „Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty” (1Jana 3,2;3).

Apostoł Jan, w Ewangelii napisanej przez siebie oraz w swoich trzech Listach mówi do tych, którzy całkowicie zobowiązali się do przygotowania się na powtórne przyjście Chrystusa. Powiązał on zasadniczy cel planu zbawienia z odnowieniem człowieka „na wyobrażenie Boże” (zob.: 1Moj.1,26-27; 9,6; 1Kor.15,49; 2Kor.3,18), poprzez zwycięstwo nad każdym grzechem, w każdym wymiarze. Jezus jest wzorem i przykładem tego, czym każdy człowiek przez wiarę może się stać. Zaś Jego zwycięstwo nad pokusami pokazało, że każdy człowiek może zwyciężyć tak samo jak i On zwyciężył. Jego zwycięstwo zostanie odtworzone w życiu wiernych chrześcijan, którzy będą żyć w ostatnim pokoleniu.

Owe bliźniacze nadzieje Jana – zwycięstwo nad grzechem i powtórne przyjście Jezusa – usunęły w cień każde ziemskie doświadczenie i zniechęcenie. To będzie też doświadczeniem każdego prawdziwego i szczerego chrześcijanina. Oczekiwanie na przyjście Pana nie będzie bardziej napięte od oczekiwania na to, iż nasze grzechy jeszcze w tym życiu zostaną w końcu pokonane, abyśmy byli czystymi, „tak jak On czysty jest” (1Jana 3,3).¹³

dnia Bożego (2Piotra 3,11-14 BT). Gdyby kościół Chrystusowy wykonał pracę poleconą mu przez Pana, cały świat wcześniej zostałby ostrzeżony, a Pan Jezus przyszedłby na naszą ziemię w mocy i wielkiej chwale” (ŻJ.499 w.II; 454 w.VIII; popr wg oryg.).

13 Co do tej skrupulatnej analizy ap. Jana dotyczącej wierzących w ostatnim pokoleniu, Bóg kazał zapisać Ellen White następujące słowa: „To przez wiarę w Jezusa Chrystusa, Prawda jest przyjmowana do serc, a człowiek zostaje oczyszczony i wybielony... W Jego

Wiele jeszcze podobnych temu przykładów zapisanych w Nowym Testamencie czeka na to, by odkrył je badacz Biblii. Ich perfekcyjna i całkowita zgodność płonie wręcz żywym ogniem na przestrzeni kart tej świętej Księgi. Jezus oczekuje od Swoich naśladowców, by ci kroczyli Jego śladami. Im lepiej zrozumiemy tę Prawdę, tym w miarę upływu czasu skuteczniej i częściej będziemy odczuwać Jego zwycięstwa nad pokusami. Gdy Jego lud pojmie wreszcie, że w Jezusie możliwe jest zupełne zwycięstwo i że całe niebo oczekuje na to, kiedy wreszcie Jego naśladowcy nie tylko poznają możliwości im dane, ale także je wykorzystają – a to jest zdecydowanie wykonalne, wszak przecież Jezus już to wszystko zwycięsko przeszedł – wówczas ta odrodzona generacja chrześcijan będzie owym ostatnim pokoleniem żyjącym na ziemi. Niczego bardziej przekonującego nie będzie można już powiedzieć światu o Bożym sposobie życia – poza fizycznym wcieleniem samego Pana – nie będzie można przedstawić jeszcze większych dowodów mocy oraz miłości Boga.¹⁴ Po tym ma-

duży stale odzywa się zasada, która uzdalnia go do przewycięzania pokus. »Každy, kto w Nim mieszka, nie grzeszy« (1Jana 3,6)... Jeśli Boże usposobienie nie stanie się usposobieniem człowieka, wówczas każdy wysiłek mający na celu oczyszczenie się jest całkowicie daremny, ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby bez poznania Boga, człowiek mógł zostać uszlachetniony... Zewnętrzne oczyszczenie naczynia nigdy nie oczyści jego wnętrza. Formalne przyjęcie Prawdy jest samo w sobie dobre, a rozumowe poparcie naszej wiary jest rzeczą właściwą, jeśli jednak Prawda nie sięgnie głębiej niż to, dusza nigdy nie będzie zbawiona. Serce musi zostać oczyszczone od wszelkich moralnych zanieczyszczeń» (7BC.951).

14 Świadectwa Ducha Proroctwa często powołują się na Enocha, który został wzięty do nieba, nie oglądawszy śmierci (1Moj.5,24). W nich uważa się go za wzór i przedstawiciela tych ludzi w ostatnim pokoleniu, którzy doczekają powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa. „W świecie skazanym wskutek występków na zagładę, Enoch żył w tak ścisłej łączności z Bogiem, że nie pozwolił On na to, aby [człowiek ten] wpadł pod moc śmierci. Pobożny charakter tego proroka przedstawia stan świętości, jaki muszą posiadać ci, którzy zostaną »wykupieni z ziemi« (Obj.14,3) w czasie drugiego przyjścia Chrystusa» (PP.72 w.I; 62 w.III; 64 w.IV popr. wg oryg.).

„Doświadczenia Enocha są tuż przed nami. Setki lat chodził z Bogiem. Chociaż żył w czasach panoszącego się zła, otoczony ogromem moralnego zepsucia, to jednak swój umysł ukierunkował na świętość i umiłowanie czystości. Prowadził rozmowy tylko o niebiańskich rzeczach. Tak wykształcił swój umysł, aby rozmowy toczyły się tylko wokół boskich tematów. Jego oblicze świeciło tym samym światłem, które promieniowało z oblicza Jezusa. Odczuwał takie same pokusy, jak my. Otaczające go społeczeństwo nie było bardziej przyjazne i sprawiedliwe od tego, które nas otacza. Środowisko

jącym ogólnoswiatowy zasięg skupieniu uwagi na życiu wiary i posłuszeństwa, nie będzie już potrzeby przedłużania czasu przyjścia i wtedy nadejdzie koniec.

Janowa opis wierzących, oczekujących przyjścia czasów końca, w sposób logiczny i nieunikniony prowadzi nas do podstawowej prawdy, która wyjaśnia na co czeka Bóg w tych ostanich dniach i dlaczego stajemy twarzą w twarz z Jezusem i powodem Jego przyjścia na ziemię.

w którym, żył było przesiąknięte grzechem i zepsuciem takim samym jak nasze, a jednak on żył świętym życiem. Nie skalał się panującym grzechem, który go otaczał. Tak samo i my możemy pozostać czysti i nieskalani. On jest przedstawicielem świętych, którzy będą żyć wśród niebezpieczeństw i zwiedzeń dni ostatecznych. Z powodu swego wiernego posłuszeństwa Bogu, został żywo zabrany do nieba. Tak też będzie z wiernymi, którzy będą żyć (w dniach ostatecznych); oni zostaną przemienieni i będą zabrani z tego grzesznego i podłego świata do czystego i pełnego radości nieba” (2T.122). „Enoch i Eliasz są właściwymi przedstawicielami tego, czym rasa ludzka mogłaby być przez wiarę w Jezusa Chrystusa, gdyby dokonała takiego wyboru... Owi szlachetni, święci ludzie trwali w nieskazitelności... posiadali doskonały, sprawiedliwy charakter, przez co zostali uznani za godnych przemienienia i zabrania do nieba” (RH.3.03.1874; 3SM.146).

Jezus dowiódł, że jest to możliwe

Gdyby Jezus rzeczywiście nie nosił dziedzicznych obciążeń, takich, jakimi obarczeni są wszyscy ludzie, i gdyby nie stawiał czoła oddziaływaniom grzechu i pokus tak samo jak wszystkie dzieci ludzkie, wtedy nie byłoby żadnej prawdziwej pociechy dla toczącego bój człowieka w słowach mówiących mu o tym, że Jezus jest dla nas przykładem i wzorem, nie byłoby jej też w przedstawieniu chrześcijanom oczekującym przyjścia Pańskiego, Bożego wymogu nakazującego „posiąść charakter Chrystusa”, by ziściły się słowa: „Kiedy charakter Chrystusa będzie doskonały w Jego naśladowcach, wtedy przyjdzie, ażeby ich wziąć jako swoją własność” (PCh.38 w.I; 34 w.II; 40 w.III). Tego rodzaju apele byłyby zupełnie pozbawione sensu, o ile w ogóle nie byłyby okrucieństwem.

Jeżeli słowa mają w ogóle jakiegokolwiek znaczenie, musimy wszystkie wypowiedzi Biblii i Ducha Proroctwa odnoszące się do życia bez zmyślenia, bez skazy i do bezgrzesznej doskonałości, którymi to cechami musi wykazać się w praktyce ostatnie pokolenie, przyjąć za niepodważalne. Co więcej, wszystko, co jest w nich zapisane na temat „zasady żniw”: o dojrzewającej bezgrzeszności ludu Bożego, o odzwierciedleniu charakteru Jezusa, wszystko to zbudowane jest na fundamencie właściwego zrozumienia podstawowej rzeczy, opoki wiary chrześcijańskiej, mianowicie na ucieleśnieniu, czy też wcieleniu się Jezusa Chrystusa. Bez właściwego zrozumienia tego dlaczego Jezus stał się człowiekiem, wszystkie wyżej wymienione idee przeobrażą się w jakies urojenia pobożnych ideałów i poetyckiej fantazji. A co gorsza – dostaną się do młyna teologicznych sporów i pustostłowa.

Kto dokładnie nie zrozumie, dlaczego Bóg stał się człowiekiem, wówczas nigdy nie będzie mógł podać właściwej odpowiedzi, na takie pytania, jak:

1. Dlaczego np. Jezus odwleka ze swoim przyjściem?

2. Co oznaczają biblijne wypowiedzi „bez zmayı i bez skazy”? (Ef.5,27), „w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego”? (Ef.4,13 BG), czy „stali się uczestnikami boskiej natury”? (2Piotra 1,4), na tyle, że „mogą uczestniczyć w Jego świętości”? (Hebr.12,10) i „oczyszczać się, tak, jak On jest czysty”? (1Jana 3,3).

3. Co w kontekście powyższych cytatów, oznacza wyrażenie „pieczęć sprawiedliwości”, a przede wszystkim „pieczęć Boża” i na co ona wskazuje?

W końcu, wszystkie te pytania sumują się i w nieunikniony sposób domagają się odpowiedzi na dwa główne problemy: Dlaczego Jezus przyszedł na ziemię? Oras w jaki sposób mógł prowadzić swoje bezgrzeszne życie?

Bóg stał się człowiekiem, by na zawsze odrzucić oskarżenia szatana, że niesprawiedliwie potraktował On buntowników – czy to upadłych aniołów czy też upadłych mieszkańców ziemi.

By oczyścić się od zarzutów dotyczących Swojego charakteru, Bóg unaoczniał, że samozaparcia i gotowości do ponoszenia ofiar nie wymaga się tylko od stworzonych istot, lecz że są one przejawami prawdziwej miłości oraz fundamentem charakteru i sądów Bożych. „Plan zbawienia miał jeszcze szerszy i głębszy cel niż zbawienie człowieka. Chrystus nie tylko w tym celu przyszedł na ziemię, nie tylko po to, by mieszkańcy tego małego świata traktowali Prawo Boże, tak jak powinno być traktowane, ale by obronić charakter Boga przed całym wszechświatem...

„Szatan usiłował dowieść, że Bóg był niesprawiedliwy, Jego Prawo wadliwe...

„Jego śmierć odpowiedziała na pytanie, czy Ojciec i Syn mają na tyle dostateczny zasób miłości do człowieka, by wyrzec się siebie i okazać ducha poświęcenia” (PP.48-49 w.IV; 46-47 w.III; 52-54 w.I; popr wg oryg.).

I chociaż szatan oświadczył, że Zakonowi Bożemu nie mogą być posłuszne zarówno istoty bezgrzeszne, jak i grzeszne, to Jezus dowiódł tego, że człowiek, nawet w swojej upadłej, grzesznej naturze, może Boży Zakon zachowywać.

„Szatan przedstawia Boże Prawo miłości jako Prawo egoistyczne. Głosi on, że posłuszeństwo wobec jego przepisów jest dla nas rzeczą niemożliwą. Obciąża on Stworzyciela upadkiem naszych pierwszych rodziców, wraz ze wszystkimi następującymi po nim nieszczęściami i cierpieniami, ukazując człowiekowi Boga jako autora grzechu, cierpienia i śmierci. Jezus miał zdemaskować to oszustwo. Jako jeden z nas ma dać przykład posłuszeństwa. W tym celu przyjął na Siebie naszą naturę i dzielił wszystko, co przynosi nasze życie... [patrz.Hebr.2,17]. Jego życie udowadnia, że i dla nas jest możliwe przestrzeganie Prawa Bożego” (Żj.14-15 w.VIII; 12-13 w.II; popr. wg oryg.).

Ucieleśnienie Jezusa stało się demonstracją, która na zawsze udowodniła słuszność i prawość dróg Pańskich w obchodzeniu się z grzesznikami oraz dała człowiekowi niezachwianą nadzieję na to, że grzech nie musi panować w życiu chrześcijanina. „Po upadku człowieka szatan oświadczył, że ludzkie istoty pokazały, że są niezdolne do przestrzegania Prawa Bożego... Słowa szatana robiły wrażenie prawdy i dlatego Jezus przyszedł, aby zdemaskować oszusta. Majestat niebios wziął na siebie problem człowieka i z tymi samymi możliwościami, jakie posiada człowiek przeciwstawił się pokusom szatana, tak jak człowiek musi się im sprzeciwić. To była jedyna droga, na jakiej upadły człowiek może stać się uczestnikiem boskiej natury... Człowieczeństwo Chrystusa będzie przez wszystkie wieki odpowiadać na pytanie, które rozpoczęło ten wielki bój” (1SM.252-255 ang.wyd.; 238-241 w.Orion; popr. wg oryg.).

„To dzieło Chrystusa miało umocnić istoty innych światów w ich niewinności oraz wierności, a równocześnie zbawić zgubionych naszego świata” (BC. „Dodatek C”, 534; RH.11.01.1881).

Przez utwierdzenie wiary nieupadłych istot, przez zamknięcie ust niedowiarkom i oskarżycielom, a równocześnie przez danie mocnych podwalin dla nadziei tym, którzy walczą przeciwko grzechowi, Bóg pokazał, że od swoich stworzeń nie oczekuje niczego więcej, jak tylko tego, co On sam gotów jest dla nich uczynić. Jako rzeczywisty Współuczestnik i Współbojownik w tej wielkiej walce, wkroczył do

rodziny ludzkiej dokładnie na takich samych zasadach, na jakich wchodzi do niej każde dziecko; przyszedł bowiem w chwili, kiedy strumień genów przekazywanych z pokolenia w pokolenie obciążał już grzechem rodzinę ludzką od 4000 lat.¹⁵

Wszystkie dalsze kroki w planie zbawienia zależały od tego, czy Jezusowi uda się odnieść zwycięstwo, jako współuczestnikowi boju toczonoego na arenie pokus. Gdyby Jezus – obserwowany przez cały Wszechświat – nie zwyciężył w tym samych warunkach, którym podlegają wszyscy ludzie, wówczas żaden człowiek nigdy nie miałby nadziei na zwycięstwo. Skoro jednak zwyciężył mimo wszelkich dziedzicznych obciążeń, które spadły na Niego, a które nosi każdy z nas, w takim razie nikt nie ma wymówki, a szatan jest z pewnością kłamcą! To właśnie musimy uznać za nie dającą się podważyć logikę Wcielenia Pańskiego.

Teraz będziemy chcieli zbadać, w jaki sposób Jezus to osiągnął, ponieważ Jego droga do tego celu jest i naszą drogą – jest to też jedyna droga, jaka doprowadzi któreś z pokoleń chrześcijan do tego, by być tym ostatnim pokoleniem, w którym ziszczą się wszystkie cele Ewangelii.

Przyznać trzeba, że gdy ktoś usiłuje studiować tę cudowną Prawdę o tym, jak Bóg stał się człowiekiem, szybko zda sobie sprawę z tego, że dalej badać musi to zagadnienie już na kolanach, ze wzrokiem utkwionym w tym, co Jezus do tej pory na ten temat objawił. Każdy chrześcijanin jest zobowiązany do podjęcia tego studium; w istocie – nie ma żadnego ważniejszego studium. Jednak filozoficzne spekulacje rozgorzałe zarówno po prawej, jak i lewej stronie zainfekowały umysły i wywołały zamieszanie w nauce chrześcijańskiej na wiele setek lat; wydaje się też, że zamieszanie owo przekazało w spadku gigantyczny zbiór pojęć – „wytrychów”, które zaciemniają dziś zrozumienie u wielu szczerych studentów nawet wbrew ich własnym intencjom.

¹⁵ Fakt, iż Jezus wziął na siebie upadłą i grzeszną naturę ludzką (jednak nigdy nie zgrzeszył), a przy tym musiał także nosić wszelkiego rodzaju dziedziczne obciążenia nagromadzone przez 4000 lat historii grzechu człowieka, omówiony będzie na następnych stronicach (45-56).

Biblia i Świadectwa Ducha Proroctwa wyposażyły nas w wystarczającą ilość informacji odnośnie Ucieleśnienia Chrystusa, pozwalającą na zrozumienie jego znaczenia i roli w całym planie zbawienia. Możemy wyraźnie zrozumieć DLACZEGO Bóg stał się człowiekiem, a także, co fakt ten oznacza dla chrześcijanina stojącego przed trwożącym go zadaniem pokonania grzechu w swym życiu. Co prawda już nie tak bardzo wyraźnie możemy zrozumieć JAK Bóg stał się człowiekiem; jest to tajemnica całkowicie przekraczająca możliwości wyrażenia jej przy pomocy słów ludzkich.

Wszystkim nam dano godną przyjęcia radę: „Bądź ostrożny, nadzwyczaj ostrożny, gdy rozmyślasz nad ludzką naturą Chrystusa” (5BC.1128; List 8, 1895). Bóg przez s. White ostrzega nas przed dwoma błędami. Niektórzy w swojej gorliwości przedstawiania Jezusa jako przykładu dla człowieka, przesadzają w przypisywaniu Mu takich złych skłonności, jakie posiadają grzeszni ludzie [np. nałogów], choć przecież nie twierdzą przy tym, że kiedykolwiek zgrzeszył. Inni znowu przedstawiają ideę, że Jezus walczył z pokusami w sposób odmienny od swych ziemskich towarzyszy, przez co całkowicie zaprzeczają faktowi, iż Jezus w swym ucieleśnieniu był w pełni człowiekiem, paraliżując tym samym skuteczność Chrystusa jako Najwyższego Kapłana ludzkości, jak również rzeczywistego i możliwego Przykładu do naśladowania.

Autorowi niniejszej broszury wydaje się rzeczą kompletnie nieistotną, byśmy mieli zrozumieć w pełni to, w jaki sposób Jezus przyszedł na świat, jak bardzo przypominał Adama itd..., o ile nie pojmimy tego, że Jezus żył życiem bezgrzesznym, nie posiadając do swojej dyspozycji żadnej tajemnej, szczególnej, czy przyrodzonej mocy, która nie byłaby dostępna każdej istocie ludzkiej; dopóki nie zobaczymy, że dowiódł On, iż każdy człowiek wiary, otwarty na pokrzepiającą moc Ducha Świętego, również może żyć życiem Chrystusa – tj. życiem bezgrzesznym.

Mimo, że nasze poznanie jest ograniczone, zostało nam dane wiele wyraźnych informacji – [w Słowie Bożym, zapisanym na łamach Biblii i Świadectwach Ducha Proroctwa oraz w poselstwie Jone-

s'a i Waggonera] – które powinniśmy badać, tak, by w tych ostatecznych dniach być bez wymówki wobec wyraźnych obowiązków spoczywających na chrześcijanach oczekujących na powtórne przyście Jezusa. Pan Bóg wiele oczekuje od tych, którym wiele dano i to nie tylko w kwestii ducha, ale przede wszystkim moralności. Jednym z naczelných zagadnień związanych z relacją pomiędzy faktem wcielenia Chrystusa a doskonałością charakteru, jakiej wymaga się od chrześcijan, jest to, że Boża walka z grzechem, ramię w ramię z człowiekiem, nie może być jakimś rodzajem pozorowanej gry, ale celem tego wszystkiego ma być wywyższenie Boga oraz wykazanie Jego wiarygodności. A jednak w tym ważnym i podstawowym w ogóle punkcie, na którym wszystko zdaje się być zbudowane, czy też od którego wszystko może runąć, myśliciele chrześcijańscy o dziwo bądź to milczeli, bądź odpowiadali wymijająco. Kościół Adwentyistów wraz z innymi chrześcijańskimi kościołami włożył cały, potężny wysiłek, by oddać właściwą cześć naszemu Panu podkreślając Jego Boskość, odrzucając argumenty arianizmu (poglądu, mówiącego o tym, że Jezus był pierwszą stworzoną istotą, czyli w zasadzie nie-Bogiem), a jednak zapada dziwna, głucha cisza, kiedy czynione są wysiłki, by odeprzeć również wiele innych form Doketyzmu (pradawnej herezji zaprzeczającej faktowi pełnego człowieczeństwa Chrystusa).

Majestatowi [i heroizmowi; przyp. tłum.] Jezusa uwłacza się, gdy zaniżamy Jego realne zwycięstwo jako Jedyne Bezgrzesznego, jeśli sprawiamy wrażenie, iż nie zniżył się On do poziomu naszej grzesznej, upadłej natury i stawiał czoła pokusie, tak, jak stawiają jej czoła wszyscy inni ludzie.

Biblijne stanowisko w tej kwestii jest wyraźne. Oto niektóre z tekstów, jakie zdecydowanie popierają rzeczywistość i pełnię człowieczeństwa naszego Pana: „Ponieważ zaś dzieci uczestniczą we krwi i ciele, dlatego i On także bez żadnej różnicy stał się ich uczestnikiem... Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci...” (Hebr.2,14-17); „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszyst-

kim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Hebr.4,15), „Albowiem czego zakon nie mógł dokonać, w czym był słaby z powodu ciała, tego dokonał Bóg: przez zesłanie Syna swego w postaci grzesznego ciała, ofiarując je za grzech, potępił grzech w ciele” (Rzym.8,3).¹⁶

16 Niektórzy, zaniepokojeni wyrażeniem „w postaci” (NP), „podobnym” (BT) lub w „podobieństwie” „do ciała grzesznego” sądzą, że ap. Paweł sugeruje, iż Jezus pojawił się w ciele tylko „podobnym” [a nie rzeczywistym] do ludzi o „grzesznym ciele”. Jednak, gdyby ap. Paweł myślał, że Jezus przyjął na siebie jakąś inną formę ludzkiej natury od tej, w której musi żyć każdy człowiek, wówczas prawdopodobnie musiałby napisać „w podobieństwie bezgrzesznego ciała”. Tłumaczenie Phillipsa Rzym.8,3 wyjaśnia nam pogląd ap. Pawła jeszcze wyraźniej: „Zakon nigdy nie potrafił wyprodukować sprawiedliwości, a powodem zawsze była słabość ludzkiej natury. Lecz Bóg stawiał temu czoła przez posłanie swego Syna, Jezusa Chrystusa, aby żył tu W TEJ ludzkiej naturze, która spowodowała kłopot. A gdy Chrystus naprawdę przyjął na siebie grzechy człowieka, Bóg potępił TE grzeszną naturę”.

Komentarz H.C.G. Mousle’a „Listu do Rzymian” str. 211-212 omawiając Rzym.8,3, pisze: „Bóg, zsyłając swojego jedynego Syna w ciele podobnym do ciała grzesznego, wcielił Go w naszą istotę, poddając pod te wszystkie uwarunkowania ziemskiego życia, które dla nas są grzesznymi narzędziami i sposobnościami, zaś czyniąc Go ofiarą zagrzeszną, skruszoną i pojednawczą, potępił grzech w ciele; nie ułaskawił go, nie usprawiedliwił go, lecz go potępił; po prostu dokonał nad nim egzekucji; On zniszczył jego pożądlivości i jego moc atakującą tych wszystkich, którzy są w Chrystusie. A to Jego „bycie w ciele” spowodowało, że owe ludzkie, ziemskie uwarunkowania stały się widownią zniszczenia grzechu i dla nas jest to nieustanną pociechą i pokrzepieniem w naszym „życiu w ciele”.

Gdyby ap. Paweł wątpił, że Jezus rzeczywiście przyjął na siebie upadłą, ludzką naturę, wówczas jego główny argument zapisany w Liście do Rzymian 8,3 nie miał by sensu, bowiem Bóg posłał Syna swego, aby pokonał i zniszczył grzech na jego grzesznej arenie oddziaływania – tj. „w ciele” upadłego człowieka.

Bóg przez E.White często i to z naciskiem uwydatnia ową dramatyczną kwestię. Na przykład: „Jezus pod każdym względem był podobny do swoich braci. Miał ciało takie samo jak my... Lecz Chrystus dosięga nas tam, gdzie się znajdujemy. On przyjął naszą naturę i zwyciężył, abyśmy i my, przyjmując Jego naturę mogli zwyciężyć. Uczyniony »w ciele podobnym do ciała grzesznego« (Rzym.8,3 BT), żył życiem bezgrzesznym” (Żj.235 w.II lub 221 w.VIII).

Jednak prawd mówiących o Bogu nie można sprowadzić i »uwięzić« niejako w jednym, czy kilku nawet kluczowych słowach, czy to języka polskiego, czy jakiegokolwiek innego języka ludzkiego. Teologiczna prawda oparta jest na myśli przekazywanej w każdym podanym fragmencie Pisma Świętego, potwierdzana jest również w wielu innych źródłach pisemnego objawienia. Prawda jest konsekwentna oraz wewnętrznie spójna i nie przechodzi do porządku dziennego nad wzajemnie wykluczającymi się terminami.

Ap. Paweł w Liście do Rzymian informuje o tym, że Jezus przyjął na siebie upadłą ludzką naturę – naturę, która cierpi wskutek dokonanych grzesznych wyborów, naturę zdolną do grzeszenia – demonstrując przed Wszechświatem, że dla chrześcijanina grzech czy grzeszenie nie jest nieuniknione czy konieczne. W tym samym ciele, w którym

Siostra White, jak zwykle, wykazuje się niesłychaną zdolnością poruszania się po niezwykle czułych i drażliwych teologicznie obszarach, szczególnie jeśli chodzi o niezwykle istotny temat natury Jezusa. Elen White nie unika poruszania tej kwestii, mimo że prawie przez 2000 lat była ona wypaczana przez chrześcijańskich myślicieli; nikomu też nie doradza unikania czy ignorowania tematu człowieczeństwa Jezusa. „Człowieczeństwo Syna Bożego jest dla nas wszystkim... Ma to być przedmiotem naszych studiów. Chrystus był prawdziwym człowiekiem” (1WP. 230 w. „Orion”).

Dlaczego człowieczeństwo Jezusa „jest dla nas wszystkim”? Ponieważ był „prawdziwym człowiekiem”. Z jednej strony udowodnił, że szatan był i jest kłamcą, z drugiej zaś zbudował ludzkim braciom fundament nadziei. Bóg nigdy nie mógłby pozostać sprawiedliwym, usprawiedliwiając grzesznika okazującego skruchę, gdyby Jezus w swoim prawdziwym człowieczeństwie nie udowodnił, że grzech może być pokonany, a Jego prawu można być posłusznym w ludzkim ciełe.

Czy Jezus, gdy stał się człowiekiem, jedynie udawał że nim jest gdy przyjął na siebie ludzkie, fizyczne dolegliwości i problemy?! Absolutnie, nie! Nawet na moment! Bóg przez s. White stanowczo temu zaprzecza: „Chrystus nie udawał, że przyjął ludzką naturę; On naprawdę ją przyjął. On rzeczywiście posiadał ludzką naturę. »Ponieważ zaś dzieci uczestniczą we krwi i ciełe, dlatego i On bez żadnej różnicy stał się ich uczestnikiem« – Hebr.2,14 BT” (1WP.233 w.Orion).

Jeżeli Jezus miałby przyjąć naturę różną od współczesnych Mu ludzi, w takim razie dlaczego s. White z taką stanowczością występuje przeciwko tym, którzy pomniejszają identyczność Jezusa natury z naturą upadłej ludzkości? Píše ona jednoznacznie:

„To człowieczeństwo, które Jezus przyjął na siebie nie było uczynione dla pozorów... Życie Jezusa przedstawia [życie] doskonałego mężczyzny. Dokładnie tym, czym ty masz być, On był w ludzkiej

wszyscy ludzie zgrzeszyli czy grzeszą, Jezus potępił kłamstwo diabła, że żaden człowiek nie może być doskonale posłuszny Bogu, dając tym samym człowiekowi doskonałego Zastępcę i doskonały Przykład.

naturze. On przyjął na siebie nasze słabości. On nie tylko został uczyniony ciałem, lecz On został uczyniony w postaci grzesznego ciała” (5BC.1124, str.282).

Przyjął On na siebie ludzką, grzeszną naturę – naturę osłabioną tysiącami lat historii grzesznych wyborów człowieka, a mimo to, w żaden sposób nie pozwolił tej swojej, odziedziczonej [po matce; przyp. tłum.] ludzkiej naturze, by ta zmusiła Go do zgrzeszenia. Ellen White zdecydowanie popiera stanowisko Pisma Świętego co do zupełnego człowieczeństwa Chrystusa i to nie grzeszącego:

„On przyjął na Swoją bezgrzeszną naturę, naszą grzeszną naturę, aby poznał, jak może pomóc tym, którzy grzeszą” (7BC. str.517).

„Okryty szatą człowieczeństwa, Syn Boży zniżył się do poziomu tych, których pragnął wyratować. W Nim nie było ani podstępów, ani grzeszności; On był zawsze czysty i nieskalany; jednakże On przyjął na Siebie naszą, grzeszną naturę” (7BC. str.519).

„Wziął na Siebie upadłą, cierpiącą naturę człowieka, upodloną i zanieczyszczoną grzechem” (4BC.str.181).

„Przez przyjęcie na Siebie ludzkiej natury w jej upadłym stanie, Jezus w najmniejszym stopniu nie uczestniczył w jej grzechach” (5BC. str.291).

„Chociaż na swoim charakterze nie miał żadnej skazy grzechu, to jednak łaskawie związał naszą upadłą naturę ze Swoją Boskością” (7BG.str.520).¹⁷

Ellen White nieustannie wysławia zwycięskie życie naszego Zbawiciela. Gdy małostkowi ludzie trudzili się gimnastyką umysłową, na wszelkie strony prześwietlając myśl mówiącą o tym, że Jezus naprawdę żył zwycięskim życiem, niezależnie od ciężaru nałożonych nań ludzkich ułomności, miała do powiedzenia te oto słowa:

17 Ellen White wiele razy wypowiadała się na temat stanu grzesznej, upadłej natury, jaką Jezus przyjął na siebie; kompletny wykaz jej wypowiedzi zająłby więcej miejsca, niż przewidziano na ten rozdział. Kto poważnie chce zgłębić ten temat, niech starannie przestudiuje „Życie Jezusa”, zwracając szczególną uwagę na stronice: 13,27-28,78,221-222,234-235 oraz 250-251 w.II lub 15-16,27-28,75-76,208-209,219-220 oraz 233-234 w.VIII.

„Przychodzą do mnie listy, w których twierdzono, że Chrystus nie mógł mieć takiej samej natury, jaką posiada człowiek, ponieważ gdyby ją miał, to upadłby pod podobnymi pokusami. Jednak, gdyby On nie miał natury człowieka, nie mógłby być naszym przykładem. Gdyby nie był uczestnikiem naszej natury, nie mógłby być kuszony tak samo, jak człowiek. Gdyby było rzeczą niemożliwą, aby uległ On pokusie, nie mógłby być naszym pomocnikiem. Uroczystym faktem było to, że Jezus przyszedł, aby toczyć walki jako człowiek w imieniu człowieka. Jego pokuszenia i zwycięstwo mówią nam, że ludzkość musi naśladować ów Wzór; człowiek musi stać się uczestnikiem boskiej natury” (7BC.232-233 lub 1WP.377 w.Orion; popr wg oryg.).¹⁸

18 W 1905 roku, W.W. Prescott, redaktor naczelny magazynu „Review and Herald” napisał trzy artykuły (9 listopada, 7 i 24 grudnia) na temat człowieczeństwa Jezusa, w których z naciskiem podkreśla stanowisko s. E. White, mówiące o tym, iż Biblia pokazuje wyraźnie, że „ciało, które wziął na siebie Jezus, a w którym był kuszony, było tym samym ciałem, które posiadali członkowie rodziny ludzkiej – czyli grzesznym ciałem”. Po wydaniu pierwszego artykułu, od razu pojawiły się reakcje niektórych czytelników, które toczyły się wokół dwóch pytań: 1. Jeśli Jezus był Bogiem, wówczas wiedział, że nie może upaść, zatem, gdzie tu ryzyko upadku, któremu my stale podlegamy? 2. Jak może zatem, ktokolwiek w grzesznym ciele, prowadzić bezgrzeszne życie? Prescott odpowiedział na te pytania biblijnym cytatem i przenikliwą logiką:

„Gdyby Syn Boży, [kiedy się narodził na ziemi], nie przyszedł w grzesznym ciele, wówczas »drabina z nieba nie sięgałaby ziemi«, a przepaść między świętym Bogiem a upadłą ludzkością pozostałaby nadal bez pomostu. Zatem zachodziła konieczność dostarczenia takiego środka, który by umożliwił całkowite połączenie Syna Bożego z grzesznym ciałem. Dokładnie to było problem kościoła katolickiego... (Potem Prescott opisuje naukę Kościoła Katolickiego o ludzkim pośrednictwie, które kończy się nauką o niepokalanym poczęciu.)

„Jest to następstwem nauki, że Jezus nie przyjął na siebie grzesznego ciała. Unikniemy tych konsekwencji gdy zaprzeczmy takiej nauce i trzymać się będziemy wyraźnej naki Pisma Świętego...

„To zagadnienie porusza serca naszego chrześcijańskiego stosunku do tej nauki. A nauką Chrystusa jest: »Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest« (Mat.5,48). Zaś przez ap. Piotra otrzymujemy radę: »Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty« (1Piotra 1,16). Nikt nie może zaprzeczyć, że posiadamy grzeszne ciało i dlatego też pytamy się, jak możemy sprostać wymogowi Pisma Świętego, skoro niemożliwością jest by w grzesznym ciele być doskonałym lub świętym. Nasza jedyna nadzieja osiągnięcia doskonałości i świętości opiera się na cudownej Prawdzie, że ta doskonałość i świętość Boża objawiła się w grzesznym ciele osoby Jezusa Chrystusa. Nie potrafimy wyjaśnić, jak to jest możliwe, jednak nasze zbawienie zawarte jest w wierze w ten właśnie fakt.

Musimy być bardzo precyzyjni w opisie tego, co faktycznie Jezus uczynił stając się człowiekiem. W jakim czasie historii grzechu przyszedł na ziemię? Czy po to, by zająć miejsce bezgrzesznego Adama, czy też raczej miejsce upadłej ludzkości wraz z jej obciążeniami nagromadzonymi przez cztery tysiące lat istnienia grzechu? Bóg oświadcza często przez s. White, że Jezus wstąpił do rodziny ludzkiej po czterech tysiącach lat jej degeneracji – w żadnym wypadku nie zastępczo, czy coś pozorując, przyjął na siebie grzeszne, upadłe ciało.

„Przyjście w naturze ludzkiej byłoby dla Syna Bożego największym upokorzeniem nawet wówczas, gdyby Adam pozostał w raju w swej niewinności. Jezus jednak przyjął człowieczeństwo wtedy, gdy na rodzaju ludzkim ciążyło cztery tysiące lat grzechu. Jak każde dziecko Adama, On przyjął na siebie skutki oddziaływania wielkiego prawa dziedziczności. Jakie to były skutki, ukazuje historia Jego ziemskich przodków. Przyszedł na świat z takim samym dziedzictwem, uczestnicząc w naszych troskach i pokuszeniach, by dać nam przykład bezgrzesznego życia” (ŻJ.28 w.II lub 27-28 w.VIII).

„To wielkie dzieło zbawienia może zostać dokonane tylko wtedy, gdy Zbawiciel zajmie miejsce upadłego Adama... Król Chwały postanowił upokorzyć się do stanu upadłej ludzkości! Postanowił umieścić swoje stopy w śladach Adama. Postanowił przyjąć upadłą, ludzką naturę i zaangażować się w walkę z tym mocnym wrogiem, który pokonał Adama” (RH.24.02.1874).¹⁹

„Koroną chwałą naszego wyznania jest to, że nawet grzeszne ciało może być świątynią, wewnątrz którego zamieszka Duch Święty”. [Ziemska świątynia zbudowana przez Mojżesza czy Salomona, była zbudowana z materiałów ziemskich czyli przeklętych, a mimo to Bóg osobiście w niej zamieszkał – przyp. wyd.].

W.W. Prescott był jednym z tych wykształconych ludzi w społeczności Adwentystów Dnia Siódmego, którzy ukształtowali ją teologicznie. L.R. Froom napisał: „Prescott był uznanym naukowcem. Był wnikliwym badaczem Biblii, a także teologiem, historykiem i znawcą prawa. Był głęboko przekonany, że nasze dawne, tradycyjne metody wykładania Biblii były niedoskonałe, zwłaszcza, kiedy dotyczyły skojarzeń i sposobów nauczania” („Movement of Destiny”, s.378; [na długo przed nim głosił i opisuje tę kwestię A.T. Jones w publikacji „Przygotowana Droga Do Chrześcijańskiej Doskonałości”! – przypisek wydawcy]).

19 „Kiedy Chrystus na pustyni znosił pokusy szatana, nie znajdował się w tak sprzyjających warunkach jak Adam, gdy był kuszony w Edenie. Syn Boży unżył samego siebie

Tak więc Duch Proroctwa w żaden sposób nie zaniża znaczenia tryumfu Jezusa, ani też nie popiera owej wielkiej herezji współczesnego chrześcijaństwa, która karze wierzyć, iż ludzka natura Chrystusa była naturą Adama sprzed jego upadku – że nie była ona obciążona skłonnościami i zwyrodnieniami spowodowanymi przez grzech. Podkreślając jeszcze mocniej myśli, które wyżej wymieniliśmy, Duch Proroctwa, tak czytelnie, jak tylko pozwala na to język, ukazuje różnicę pomiędzy Jezusem i Adamem:

„Szatan dosadnie przedstawił grzech Adama jako dowód na to, że Prawo Boże jest niesprawiedliwe i że człowiek nie może być mu posłuszny. Chrystus w naszym człowieczeństwie miał odkupić upadek Adama. Jednak, kiedy szatan zaatakował Adama kusząc go, ten jeszcze nie ponosił żadnych skutków grzechu. Był w pełni męskości, w pełni sił duchowych i cielesnych. Był otoczony chwałą Edenu i codziennie obcował z niebiańskimi istotami. Jednak nie taka była sytuacja Jezusa, kiedy udawał się na pustynię dla stoczenia walki z szatanem. W ciągu czterech tysięcy lat ludzkość utraciła swą dawną siłę fizyczną, siły umysłowe i wartości moralne; Chrystus przyjął na siebie ułomności zdegenerowanej ludzkości, gdyż tylko w ten sposób mógł wyratować ludzkość od najgłębszego upodlenia” (ŻJ.77, w.II lub 75 w.VIII; popr.wg oryg.).

Wspaniałość i heroizm zwycięskiego życia Chrystusa polegały na tym, że był On w stanie odeprzeć tak straszliwe pokuszenia –

i przyjął naturę człowieka po czterotysięcznym pobycie ludzkości na ziemi od czasu Edenu i jej pierwotnego stanu czystości i prawości. Przez wieki, grzech sprawił okropne spustoszenie w ludzkiej rasie i zarówno fizyczne, umysłowe jak i moralne zwyrodnienie zapanowało nad całą rodziną ludzką...

„Chrystus nosił na sobie grzechy i słabości rasy ludzkiej, jakie charakterystyczne były dla czasów, w jakich przyszedł na ziemię, aby pomóc człowiekowi. Niosąc na sobie słabości upadłego człowieka, musiał – działając na rzecz ludzkości – znosić pokusy szatana we wszystkim, w czym mógłby zostać zaatakowany człowiek...

„W jakże przeciwstawnej sytuacji znalazł się drugi Adam, gdy wkroczył na ponurą pustynię, aby samotnie zmagać się z szatanem! Od czasu upadku, ludzkość zmalała pod względem wzrostu, sił fizycznych, jak też nastąpiła degeneracja wartości moralnych, gdy na ziemi pojawił się Chrystus. Aby więc uwznioślić upadłego człowieka, Chrystus musiał dotrzeć tam, gdzie człowiek był. Zatem przyjął On na siebie ludzką naturę, poniósł słabości i wypaczenia ludzkości” (1WP. str.251-252 w.Orion).

większe niż te, w obliczu których stanął kiedykolwiek, jakkolwiek człowiek – ponieważ On nigdy im nie ulegał, nawet jeśli byłyby mniejsze od tych, które atakowały innych. Potem, gdy już przyjął na siebie ludzkie słabości, przyjął też na siebie, „jak każde dziecko Adama skutki wielkiego Prawa dziedziczności” (Żj.28 w.II lub 27-28 w.VIII). Przyjął na siebie wszystko, co tylko nałożył na Niego szatan, za wyjątkiem zgrzeszenia. Historia Jego życia jest przepełniona wiarą, posłuszeństwem, wiernością, czystością i miłością – cechami, jakich przedtem nikt nigdy tak wyraźnie nie zaimplementował.

Ponieważ Jezus dowiódł swego stanowiska, że człowiek może żyć nie grzesząc, szatan mógł bronić się jedynie pomniejszaniem czy zaciemnianiem tego, czego Jezus rzeczywiście dokonał. Niektórzy zwracali uwagę na to, że wszystko co szatan czyni by unieważnić plan zbawienia, to wypaczenie Prawdy o wcieleniu dzięki rozdzieleniu dwóch nierozłączalnych elementów:

- (1) Jezus odniósł całkowite zwycięstwo nad grzechem
- (2) w grzesznej, upadłej ludzkiej naturze.²⁰

20 To, że Jezus przyjął na siebie grzeszną, upadłą naturę jest nie tyle podstawą Christologii [nauki o Chrystusie], ale jest to soteriologiczną Prawdą, najwyższej wagi [soteria – zbawienie; logos – słowo-nauka; nauka o odkupieniu świata przez Chrystusa; przyp. wyd.]. Karl Barth, wespół z innymi, wyraźnie to rozumiał. W książce „Church Dogmatics” [„Nauki Kościoła”], w rozdziale „Prawdziwy Bóg i Prawdziwy człowiek”, po unaocznieniu Boskości Chrystusa, uwidatnił, jakie ludzkie ciało przyjął Bóg: „On był człowiekiem, takim jak my... równym nam w naszym stanie i uwarunkowaniach, które doprowadziły nas do nieposłuszeństwa”. Barth definiuje ciało (sarx) jako „konkretna forma ludzkiej natury cechującej Adama po upadku”.

Barth absolutnie nie podważa bezgrzeszności Jezusa: „On nie był człowiekiem grzeszącym. Ale zarówno wewnętrznie jak i zewnętrznie Jego położenie było takie, jak grzesznego człowieka... On dobrowolnie i solidarnie czuł się jednym z nas, i uznał za niezbędne połączenie się z naszym zgubionym człowieczeństwem. Tylko w ten sposób Bóg »mógł« objawić nam nasze pojednanie się z Sobą i wyraźnie stać się przez Niego jedno z Nim”.

Gdy już Barth poprzez uporządkowane biblijne teksty uzasadnił swoje wnioski, oświadczył zdecydowanie: „Zatem nie ma tutaj wątpliwości czy niejasności co do zbawczej Prawdy, że natura, którą Bóg przyjął w Chrystusie jest identyczna z naszą naturą, taką, jaką znamy po upadku. Gdyby było inaczej, to jak Chrystus mógł być naprawdę podobny do nas? Co wówczas mamy z Nim wspólnego?” (nasze podkreślenie).

Barth był świadom tego, że znaczenie tej nauki będzie przez lata świadomie umniejszane głównie po to by nie dopuścić myśli o jakiegokolwiek skazie na charakterze naszego Pana. Jednak takie środki ostrożności były niepotrzebne. W rzeczywistości heroizm

Chciałbym jednak nieco dłużej zatrzymać się przy tym temacie, gdyż jeśli ktoś w pełni nie zrozumie, dlaczego Jezus przyszedł i co tak naprawdę tu czynił, wówczas na pewno będzie miał mgliste i nieprecyzyjne wyobrażenia, gdy pojawią się kolejne pytania, jak na przykład: Dlaczego Jezus opóźnia swoje przyjście? Na kogo spadnie późny deszcz? Co oznacza pieczęć Boża? Co oznacza „dojrzały człowiek”? Kiedy kościół będzie odzwierciedlał charakter Jezusa?

Właściwa wiedza odnośnie człowieczeństwa Jezusa jest bardzo istotna z następującego powodu: Przykład Jezusa, Boga-Człowieka, jest nam wszystkim podany jako rzeczywisty wzór i cel, który musi zostać osiągnięty i zademonstrowany w sposób szczególny przez ostatnie pokolenie chrześcijan oczekujących na powtórne przyjście Jezusa. Zasadnicze, duchowe wyposażenie, gwarantujące zwycięstwo Jezusowi, było dostępne ludzkości od zawsze, a jednak to dopiero ostatnie pokolenie któregoś dnia udowodni moc i efektywność owego rymsztunku. „Tu się okazuje wytrwałość świętych, tych, którzy strzegą przykazań Boga i wiary Jezusa” (Obj.14,12 BT).

Czego możemy nauczyć się z prawd zapisanych w Nowym Testamencie odnośnie tego, iż Jezus swoje bezgrzeszne życie, wiódł w ciele grzesznym?

1. Jezus dowiódł, że człowiek w grzesznym ciele może żyć nie grzesząc. Oto wrywkowe przykłady z licznych zapisów Ducha Proctwa, komentujących tę prawdę:

Jego zwycięstwa był o wiele większy, gdy się poważnie zastanowić nad tym, że przyszło Mu walczyć z najbardziej gwałtownymi pokusami, jakie kiedykolwiek atakowały ludzi. „Jezus nie uciekał od położenia i stanu upadłego człowieka, lecz go przyjął na siebie, żył w nim i cierpiał w nim jako odwieczny Syn Boży. Jakże mógłby tego dokonać, gdyby w swej ludzkiej egzystencji nie był narażony na realne próby i pokusy wewnętrzne, gdyby, jak inni ludzie, nie kroczył ścieżką wewnętrznej walki o posłuszeństwo, gdyby nie prosił Boga i nie walczył z Nim wśród wielu łez, w czym przecież zsolidaryzował się z nami już zupełnie do cna, aby spełnić ten obowiązek, którego my nie byliśmy w stanie wypełnić – mianowicie pełnić wolę Bożą” („Church Dogmatic”, t.I, part II, pp.151-158; [Karol Barth 1886-1962; szwajc.teolog ewang.; prof.teologii na Uniwersytecie w Getyndze, Münster, Bonn; zerwał z tradycyjnym poglądem chrześcijańskiej teologii; przedstawił stosunek zachodzący między Bogiem a człowiekiem i światem; koncepcja ta miała być próbą wyjścia z kryzysu protestanckiej teologii – przypisek wydawcy]).

„Szatan twierdził, że człowiek nie może zachowywać przykazań Bożych. Aby udowodnić, że (człowiek) może je zachowywać, Chrystus stał się człowiekiem i wiódł życie doskonałego posłuszeństwa... przez moc otrzymaną od Boga... która obficie dostępna jest dla wszystkich wierzących” (ST.10.05.1899).

„Każdy, kto przez wiarę jest posłuszny przykazaniom Bożym, osiągnie stan bezgrzeszności, w którym żył Adam, zanim popełnił grzech. Jeśli poddamy się Chrystusowi, będziemy żyć Jego życiem. To oznacza być przyodzianym w szaty Jego sprawiedliwości” (ST.29.07.1902).

„Przez swoje życie i swoją śmierć Chrystus dowiódł, że Boża sprawiedliwość nie burzy Jego łaski, lecz że grzech może zostać przebaczony i że Prawo (Zakon) jest sprawiedliwe oraz może być doskonale przestrzegane” (ŻJ.606 w.II lub 550 w.VIII; popr.wg oryg.).²¹

2. Jezus zademonstrował charakterystyczne cechy osoby, która żyje nie grzesząc: My „...musimy naśladować ten Wzór” (1SM.408; 1WP.377 w.Orion).

„On... stał się jednym z nas, za wyjątkiem grzechu, aby Jego życie i charakter były wzorem, jaki mają naśladować ci wszyscy, którzy chcą posiadać drogocenny dar życia wiecznego” (7BC.519).

21 „Chrystus przez własny przykład, w widoczny sposób udowodnił, że człowiek może być prawym. Ludzie mogą posiadać moc do sprzeciwienia się złu – moc, której nie może pokonać ani ziemskość, ani śmierć, ani piekło; moc, która umieści ich tam, gdzie będą mogli zwyciężać, tak, jak Chrystus zwyciężał. Boskość i człowieczeństwo mogą być w nich połączone” (1SM.409; 1WP.377-378 w.Orion, a także 5BC.1082 lub 233).

„Chrystus przyszedł w ludzkiej postaci, aby pokazać mieszkańcom nieupadłych światów i naszemu upadłemu światu, że uczyniono wystarczające zabezpieczenie, aby umożliwić ludzkim istotom życie w wierności wobec ich Stwórcy” (1SM.227; 1WP.214 w.Orion).

„[Chrystus przyszedł], ...aby dać świadectwo upadłym aniołom oraz mieszkańcom nieupadłych światów, że dzięki boskiej pomocy, jaka została zapewniona, każdy może kroczyć ścieżką posłuszeństwa wobec Bożych Przykazań” (1SM.309; 1WP.288 w.Orion).

„I tę moc do zwycięstwa [nad grzechem] da On każdemu Synowi i córce Adama, którzy przez wiarę przyjmą sprawiedliwe przynioty Jego charakteru.

„Bóg umiłował świat tak bardzo, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto Go przyjmie, mógł posiadać moc do życia Jego sprawiedliwym życiem. Chrystus udowodnił, że jest możliwe dla człowieka uchwycić się wiarą mocy Bożej” (1SM.223; 1WP.212 w.Orion).

„Jako jeden z nas miał dać przykład posłuszeństwa. W tym celu przyjął naszą naturę i przeszedł przez wszystkie nasze doświadczenia. »Dlatego właśnie musiał się upodobnić całkowicie do braci« (Hebr.2,17 BR). Szatan mógłby przedstawić moc Bożą jako niewystarczającą dla nas, gdybyśmy mieli cierpieć coś, czego nie przecierpiał Jezus. Dlatego Jezus był »kuszony we wszystkim na podobieństwo nas« (Hebr.4,15 BG). On znosił wszelkie cierpienia, których my jesteśmy uczestnikami. Nie korzystał z żadnej mocy, która nie byłaby swobodnie dostępna dla nas... Jego życie świadczy o tym, że i my możemy także być posłusznymi Prawu Bożemu” (ŻJ.13 w.II lub 14-15 w.VIII; popr.wg oryg.).

„Chociaż we wszystkim był kuszony tak jak my, stał przed światem nieskalany przez otaczające Go zło. W ten sposób i my także musimy tak zwyciężać, jak zwyciężył Chrystus” (ŻJ.298 w.II lub 277 w.VIII; popr wg. oryg.).²²

3. Jezus nie korzystał z możliwości, które nie byłyby dostępne dla każdego człowieka. Tylko Jego wiara w Jego niebiańskiego Ojca stanowiła tajemnicę Jego tryumfu na grzechem (1Jana 5,4).

„Jezus nie uzewnętrzniał żadnych wyższych cech ani nie posługiwał się mocą, której ludzie nie mogliby osiągnąć przez wiarę w Niego. Jego nienagane człowieczeństwo mogą osiągnąć wszyscy Jego naśladowcy, jeśli podporządkują się Bogu, tak, jak On” (ŻJ.527 w.II lub 479 w.VIII; popr.wg oryg.).

„Wycierpiał wszelkie próby, którym my jesteśmy poddawani. Nie korzystał z żadnej mocy, która nie byłaby łatwo dostępna również i dla nas” ŻJ.13 w.II lub 14 w.VIII; popr. wg oryg.).

„Nie sądźmy, że posłuszeństwo Jezusa samo w sobie wynikało ze szczególnego przystosowania Go do tego przez Jego boską naturę; stał On bowiem przed Bogiem jako Przedstawiciel ludzkości i był kuszony jako Zastępca i Poręczyciel człowieka. Gdyby Jezus posiadał jakąś szczególną moc, która nie byłaby dostępna człowiekowi, wówczas szatan uczyniłby z tego „faktu” główny zarzut wobec Boga. Dziełem Jezusa było pozbawienie szatana jego uzurpowanej mocy

²² Do dalszego studium, prosi się czytelnika o przeczytanie: „Śladami Wielkiego Lekarza” str. 83-84 w.V. ChiW.; DA.393-394 w.I; 324 w.II; 294 w.IV; 1WP.377 w.Orion.

panowania nad człowiekiem, a mógł tego dokonać wyłącznie na drodze przyścia tu w postaci człowieka, by być kuszony jak człowiek i okazać posłuszeństwo jako człowiek” (7BC.930 {str.435}).

Posłuszeństwo Chrystusa wobec swojego Ojca było tym samym posłuszeństwem jakie jest wymagane od człowieka. Człowiek nie może pokonać pokusy szatana bez połączenia się z boską mocą. Tak samo było z Jezusem Chrystusem; ponieważ postanowił On, że będąc człowiekiem, odłoży na bok swą Boską moc i całkowicie będzie polegał na mocy Boga [Ojca] przez wiarę. Nie przyszedł na naszą ziemię, aby dać przykład posłuszeństwa jako mniejszy Bóg, lecz jako człowiek, będąc posłusznym świętemu Zakonowi Bożemu, i właśnie w ten sposób jest On przykładem dla nas. Nasz Pan, Jezus, nie przyszedł na nasz świat, by objawić to, do czego zdolny jest Bóg, ale, by ukazać nam to, co może uczynić człowiek przez wiarę w moc Bożą, która pomoże mu w każdej potrzebie.²³ Człowiek przez wiarę staje się uczestnikiem boskiej natury i wtedy może pokonać każdą pokusę, która go nęka.

23 Wiele innych świadectw Ducha Proroctwa mówi i rozwija myśl, że Jezus nie posiadał żadnej przewagi w ciele, nad jakimkolwiek człowiekiem, kiedy wziął na siebie konsekwencje ludzkiego prawa dziedziczości i żył bezgrzesznym życiem w ciele zdolnym do grzeszenia. Oto niektóre z wielu świadectw:

„Lecz Syn Boży był poddany woli Ojca i zależny od Jego mocy. Chrystus tak dalece wyzbył się własnego »Ja«, że nie robił żadnych planów dla siebie. Przyjmował Boże plany dla siebie, objawiane Mu dzień po dniu przez Ojca. W taki sam sposób powinniśmy i my uzależniać się od Boga, aby nasze życie było prostym wypełnianiem Jego woli”...

„Ale On nie położył się na spoczynek w świadomości swej wszechmocy jako Pan nieba i ziemi... Chrystus ufał w moc Ojca. Była to wiara – wiara w boską miłość i opiekę, na której polegał Jezus, a potęgą słów, które uciszyły burzę, była mocą Boga [Ojca].

„Wzorem Jezusa oddającego swój odpoczynek opiece Ojca, powinniśmy odpoczywać, zdając się na opiekę naszego Zbawiciela” (ŻJ.150-151 i 255 w.II; 144 i 239 w.VIII; popr.wg oryg.).

„Chrystus zdobywał wiedzę w ten sam sposób, w jaki i my możemy to robić. Jego dokładna znajomość Pisma wskazuje na to, że z pilnością poświęcał się od najwcześniejszych lat studiowaniu Słowa Bożego... Każde dziecko jest w stanie zdobyć taką wiedzę, jaką zyskał Jezus” (ŻJ.42-43 w.II i VIII).

„Zwycięstwo i posłuszeństwo były zwycięstwem prawdziwego człowieka. W naszych rozumowaniach popełniamy wiele pomyłek z powodu naszych błędnych poglądów na ludzką naturę naszego Pana. Jeżeli Jego ludzkiej naturze przypisujemy jakąś moc, która nie jest dostępna dla człowieka w jego walce z szatanem, wówczas burzymy całkowitość Jego człowieczeństwa. Swoją przypisaną łaskę i moc daje On wszystkim tym, którzy przyjmują Go przez wiarę...

To, czego dokonał Jezus, zostanie odtworzone w ostatnim pokoleniu

Chrześcijanin oczekujący powtórnego przyjścia Chrystusa, wier-
ni i roztropni słudzy z Mat.24, mądre panny z Mat.25, słowem
wszyscy Ci, którzy tworzą społeczność ostatniego pokolenia, będą
tą grupą, która rozwinie w sobie czytelne zrozumienie tego, czym
tak naprawdę jest wiara.²⁴

Publiczną tajemnicą, która wyjaśnia na czym polegało zwycięskie
posłuszeństwo życia Jezusa jest to, że żył On wiarą w swojego Nie-
biańskiego Ojca. Wyjaśnienie tego, w jaki sposób w ostatnim poko-
leniu charakter Chrystusa zostanie „doskonale” odtworzony i tym
samym „przyspieszy” niejako Jego przyjście (zob. PCh.38 w.I; 34
w.II; 40 w.III) ujawni, że nauczyli się oni żyć wiarą w Boga, który
obiecał, że Swoje dzieci obdarzy dostateczną mocą do powstrzyma-
nia ich przed upadkiem (Judy 24).

„Obecnie więc, Pan wymaga, by każdy syn i córka Adama przez wiarę w Niego służyli
Mu w tej naturze ludzkiej, jaką obecnie posiadamy. Przerzucił On most nad przepaścią,
którą spowodował grzech. Połączył ziemię z niebem i ograniczonego człowieka z nie-
ograniczonym Bogiem. Jezus, Zbawiciel świata, zachowywał przykazania Boże tylko
w ten sam sposób, w jaki może je zachowywać ludzkość” (7BC.929).

24 Polskie słowo „wiara” jest tłumaczeniem greckiego słowa „pistis”, często używanym w No-
wym Testamencie. W czasownikowej formie – „pisteuo”, słowo to tłumaczy się przeważ-
nie jako „wierzyć”. Wiara – osobisty akt podjęcia decyzji, oznacza zarówno pozytywne
przyjęcie do wiadomości jak i okazanie posłuszeństwa: 1. Bóg w Chrystusie uznany jest
za Pana życia, a ludzką chęć oddzielenia się i lęk w związku z tym odczuwany, postrzega
się jako rezultat nieodpowiedzialnego buntu grzesznego człowieka; 2. będąc świadomym
tego faktu, człowiek może w radości zareagować nań miłością rodzącą posłuszeństwo
wobec Pana Boga, który nie tylko jest w stanie określić położenie człowieka i słusznie na-
zwać go grzesznikiem, ale oświadcza również, że odpuszczono mu winy i na nowo usta-
nowiono go synem Bożym. Człowiek wiary wierzy zatem Bogu z definicji i jest gotowy
do czynienia tego, co Bóg każe – dziś i zawsze. Wynikiem życia prowadzonego w wierze
jest całkowite poddanie się woli Bożej, odtworzeniem charakteru Chrystusa.

Wiara jest ową zupełną, pozytywną odpowiedzią człowieka [na ową Boską obietnicę] i ona właśnie będzie wyróżniać ów szczególny lud Boży ostatniego pokolenia. Na przestrzeni czasu, zawsze były jakieś jednostki, które całkowicie i bezwzględnie oddawały się Bogu. Ich postępowanie było dowodem wyuczzonego nawyku posłuszeństwa. Jednak w dniach ostatecznych, pewna szczególna grupa ludzi przejawia tak silną, łączącą ich wzajemnie moc, że zajaśnieje ona jako dowód tego, iż ludzie ci żyją Prawdą, jaka jest w Jezusie. Po raz pierwszy w historii świata, Bóg będzie mógł pokazać na Swój kościół i powiedzieć bez zażenowania: „Tuć jest cierpliwość świętych, tuć są ci, którzy chowają przykazania Boże i wiarę Jezusową” (Obj.14,12 BG).

Któregoś dnia, owo pokolenie chrześcijan, czekające na powtórne przyście Pana zrozumie, że Bóg ma na myśli dokładnie to, co mówi – że będzie czekał na lud, o którym z dumą będzie mógł powiedzieć: „Oto są ci; każdy niech się im dobrze przyjrzy! Czy chciałbyś mieć to, co i oni mają? Czy chciałbyś, żeby twoje dzieci wyrosły na takie, jakie oni mają? Czy chciałbyś posiadać takie szczęście i nadzieję jakie mają oni? Jeżeli tak, musisz poznać tę ich tajemnicę: zachowują oni przykazania Boże i mają dokładnie taką samą wiarę, jaką miał Jezus”.

Tylko wtedy, kiedy chrześcijanie w końcu uświadomią sobie, że Pan Bóg czeka na lud o tak szczególnych zaletach, pokolenie za pokoleniem, o ile zajdzie taka potrzeba, wtedy przejmą się tak naprawdę tym, jaki standard powinien osiągnąć ich poziom dojrzewania (czy też udoskonalania) chrześcijańskiego. Teologia musi być podwaliną zasad moralnych. Kiedy ludzie czy kościoły usiłują odwrócić tę kolejność, jedyne co rozwija się w tych warunkach to religijny chaos i zamieszanie. Kiedy podstawowe, nowotestamentowe oczekiwania postrzega się jako cele możliwe do osiągnięcia, a nie jedynie jako Gwiazdę Północną – dobry punkt orientacyjny, jednak oczywiście nieosiągalny sam w sobie – wtedy u poważnych i szczerych chrześcijan szybko obudzi się nowe nastawienie do wszystkich przykazań Bożych. Stwierdzą, że Bóg rzeczywiście oczekuje bezgrzeszności już w tym życiu!

Służebnica Pańska niezmiernie i z naciskiem podkreśla ten wymóg: „Każdy prawdziwy chrześcijanin, będzie codziennie robił postępy w boskim życiu. Podczas tego postępu ku doskonałości doświadczy codziennego nawrócenia się do Boga, a to nawrócenie nie będzie całkowite, dopóki nie osiągnie on doskonałości chrześcijańskiego charakteru, czyli pełnego przygotowania do ostatecznego doznania nieśmiertelności” (2T 505).

„Przez Ducha wierzący staje się uczestnikiem boskiej natury. Chrystus zesłał swego Ducha, jako Boską moc do przezwyciężenia wszystkich dziedzicznych oraz pielęgnowanych ciążot do zła oraz, by na swoim kościele odcisnąć Swoją charakter... Zbawiciel przyszedł, aby uwielbić Ojca przez zmanifestowanie Jego miłości; zaś Duch uwielbił Chrystusa przez objawienie Jego łaski dla świata. Prawdziwy obraz Boga zostaje odtworzony w człowieczeństwie” (ŻJ 532 w.II; 483 w.VIII; popr.wg oryg.).²⁵

Jeżeli „usprawiedliwienie z wiary” ma w ogóle mieć jakiegokolwiek znaczenie, to musi ono dotyczyć usunięcia grzechu z wszechświata. Usprawiedliwienie przez wiarę²⁶ jest procesem, w jakim człowiek

25 Tym klasycznym tekstem biblijnego rozumienia doskonałości jest Mat.5,48: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”... Służebnica Pańska często komentuje ten zdumiewający tekst. Na przykład: „Przyszedł On, aby zniszczyć uczynki diabła, i dał zapewnienie, że Duch Święty zostanie udzielony każdej skruszonej duszy, by zachować ją od grzeszenia... Jak doskonały był w swoim życiu Syn Człowieczy, tak Jego naśladowcy muszą być doskonali w swoim życiu... On oferuje nam, abyśmy przez wiarę w Niego osiągnęli chwalebny charakter Boży. Dlatego musimy być doskonali, »tak, jak nasz Ojciec niebieski doskonały jest«” (ŻJ.234-235 w.II; 219-210 w.VIII; popr.wg oryg.).

26 Wspaniały opis tego w jaki sposób Bóg pomaga człowiekowi zwyciężyć nad grzechem (co streszczamy najczęściej w słowach: „usprawiedliwienie z wiary”), znajdujemy w książce „Przypowieści Chrystusa”, w rozdziale „Bez szaty weselnej”. Tam służebnica Pańska w jasny sposób mówi o tym, czego Bóg oczekuje od człowieka:

„Przez tę szatę weselną, o której mowa w przypowieści, przedstawiony jest czysty, nieskalany charakter, który posiadają prawdziwi naśladowcy Chrystusa... Jest to sprawiedliwość Chrystusa, Jego nieskażony charakter, który przez wiarę jest udzielony wszystkim tym, którzy przyjmą Go jako swojego osobistego Zbawiciela... Jeżeli podporządkujemy się Chrystusowi, nasze serce złączy się z Jego sercem, wola zespolona jest z Jego wolą, umysł jednoczy się z Jego umysłem, myśli podbite są w niewolę Chrystusa – żyjemy Jego życiem. To właśnie oznacza przyodzianie się w szatę Jego sprawiedliwości... Ten, kto staje się uczestnikiem boskiego charakteru, będzie postępował zgodnie z wielkim stan-

dochodzi do pojednania z Bogiem, i to w taki sposób, że czy to aniołowie, czy diabli, święci, czy grzesznicy przekonują się ostatecznie, że religia to coś więcej niż tylko puste słowa, że zarówno Bóg i człowiek biorą swoje własne słowa na serio.

Reagowanie na Boży sposób działania przez wiarę – pełnym zaufania posłuszeństwem – przyniesie owoce w życiu człowieka, którego bezpiecznie będzie można zbawić, jako że grzech nigdy już nie wzbudzi się w jego sercu. Jest to proces, który unaocznia naszą zdolność bądź niezdolność do życia wiecznego, co często podkreśla Duch Proroctwa. Doznanie usprawiedliwienia przez wiarę będzie skutkowało wielką demonstracją czynów wiary, opisanych w Obj.14,12 – „Oto są ci...”.

Biblijna nauka „usprawiedliwienia przez wiarę”, sprzężona z „zasadą żniw” (mówiącej o tym, że Bóg czeka na jakość charakterów swojego ludu) pociąga za sobą, co oczywiste, wiele praktycznych konsekwencji. Na przykład „wydarzenia czasów końca”, na które od wielu lat oczekują adwentyści dnia siódmego, odwołane są aż do czasu, kiedy żniwo dojrzeje do zbioru. W zasadzie można nawet powiedzieć, że to postawa kościoła, żyjącego życiem Chrystusa wywoła wiele tych „wydarzeń”.

dardem sprawiedliwości – Jego świętym Zakonem. To jest kamień probierczy, według którego Bóg będzie oceniał postępowanie ludzi. To będzie sprawdzianem charakteru na sądzie... Szatan twierdzi, że człowiek nie może być posłuszny Bożym przykazaniom. Prawdą jest, że własnymi siłami nie możemy być im posłuszni. Ale Chrystus przyszedł w postaci ludzkiej i przez swoje doskonałe posłuszeństwo udowodnił, że ludzkość zjednoczona z boskością może być posłuszna każdemu nakazowi Bożemu... Bóg żąda od swych dzieci doskonałości... Jego Zakon jest kopią Jego własnego charakteru i jest on wzorcem dla wszystkich charakterów. Ten nieograniczony wzorec został przedstawiony wszystkim ludziom, aby nikt nie mylił się co do tego, jaki rodzaj ludzi Bóg chce mieć w swoim Królestwie. Życie Chrystusa na ziemi, było doskonałym wypełnieniem Zakonu Bożego, a kiedy ci, którzy mienią się być Jego dziećmi, staną się tacy jak On, wtedy też będą posłuszni Jego przykazaniom. Wówczas Pan z całym zaufaniem przyjmie ich w poczet członków rodziny niebieskiej... W przyszłości nie będzie już czasu łaski, aby móc przygotować się do życia wiecznego. To już teraz, w tym życiu, należy nałożyć na siebie szatę sprawiedliwości Chrystusa. Jest to jedyna dana nam możliwość, dzięki której możemy uformować charaktery w taki sposób, by pasowały one do domu, jaki Chrystus przygotował dla tych, którzy są posłuszni Jego przykazaniom” (PCh.203-209 w.I; 179-184 w.II; 201-207 w.III; popr.wg oryg.).

Doświadczenie „Późnego Deszczu” jest zależne od gotowości charakterów członków kościoła na przyjęcie tego niebiańskiego dobra. Późny deszcz nie jest wydarzeniem dziejącym się o losowo wybranej porze, czy też nierozzerwalnie zależnym od jakichś szczególnych wydarzeń zachodzących w świecie. Służebnica Pańska często to podkreśla: „Ci, którzy wzniosą się na wyżyny, którzy w każdej próbie oprą się pokusie, zwyciężą za wszelką cenę i przyjmą radę Wiernego Świadka, otrzymają późny deszcz, i tym samym będą przygotowani na przemienienie. Pan Bóg doświadcza Swój lud tu na ziemi. To tutaj jest to odpowiednie miejsce przygotowania się, aby móc stanąć przed Jego obliczem. To tutaj, na tym świecie, w tych ostatnich dniach, ludzie wykażą, jakie siły miały wpływ na ich serca i kierowały ich działaniem” (1SK.48 w.PW; 52 w.I).

„Żaden z nas nigdy nie otrzyma pieczęci Bożej, jeżeli na naszych charakterach pozostanie choćby jedna skaza czy plama. Nam pozostawiono usunięcie wad charakteru, oczyszczenie świątyni duszy z wszelkiego zanieczyszczenia. Dopiero po tym będzie mógł spaść na nas »późny deszcz«” (2SK.69 w.PW; 42 w.I).²⁷

„Oby Pan pomógł swojemu ludowi w oczyszczeniu świątyni duszy od wszelkiego skalania i w utrzymaniu takiego związku z Nim, by mógł uczestniczyć w »późnym deszczu«, gdy będzie wylewany” (6BC.1055).

Możemy nie wiedzieć dokładnie i precyzyjnie, co wydarzy się w czasie doświadczenia wylania »późnego« deszczu, jednak wiemy, że doprowadzi ono rozwój charakterów chrześcijan do „dojrzałości”²⁸, w związku z czym ogromnie wzrośnie aktywność chrześcijańskiej skuteczności w zakończeniu głoszenia ewangelii.

²⁷ W książce „Przypowieści Chrystusa” „zasada żniw” przenika wszystko to, co służebnica Pańska podkreśla, szczególnie zaś, gdy tematem jest przyjęcie oddziaływania Ducha Świętego w czasie wylania »późnego deszczu«, jakoś charakterów ludu Bożego ostatniego pokolenia i ostateczne dzieło dopełnienia głoszenia Ewangelii: „Przywilejem każdej duszy jest bycie żywym kanałem, przez który Bóg może przekazać światu skarby Swojej łaski i niewyobrażalne bogactwa Chrystusa. Jezus niczego nie pragnie tak bardzo, jak pracowników, którzy przekazywaliby światu Jego Ducha i Jego charakter. Zaś świat niczego tak bardzo nie potrzebuje, jak objawienia przez ludzi miłości Zbawiciela. Całe niebo oczekuje na takie »kanały«, przez które mogłyby płynąć olej i błogosławieństwa do ludzkich serc” (PCh.272 w.I i III; 240-241 w.II; popr.wg.oryg.).

²⁸ patrz TM.482

Chociaż wszystko to jest przedstawiane wyraźnie zarówno w Nowym Testamencie jak i w Świadczeniach Ducha Proroctwa, to jednak niektórym trudno pojąć, iż Pan Bóg przed przemianowaniem Swojego ludu oczekuje od niego bezgrzeszności. Niezrozumienie tego, co Bóg z takim trudem usiłuje powiedzieć Swojemu ludowi nie wynika z braku głębszego zastanowienia się czy też z faktu, iż lud nie zdaje sobie sprawy z tak poważnego wymogu. Ta trudność i ten błąd ma swój początek w niezrozumieniu roli Chrystusa jako Zastępcy człowieka i błąd ten od wielu lat nieustannie powtarza się z tragicznym w skutkach brakiem zrozumienia tego, czym jest prawda usprawiedliwienia z wiary. Jeżeli Jezus jest dla człowieka tylko Zbawicielem, a nie Jego prawdziwym Zastępcą czy przykładem udowadniającym, że wszyscy ludzie wiarą mogą postępować tak, jak i On postępował oraz żyć takim życiem jakim i On żył, wówczas to wezwanie do bezgrzesznego życia jest niewymiernie ograniczone.

Tego rodzaju rozumowanie prowadzi do utożsamiania „sprawiedliwości z wiary” z „usprawiedliwieniem przez wiarę”, które uwydatnia samo przebaczenie i odrodzenie, często zapominając o właściwym zrozumieniu tego, czym jest życie w posłuszeństwie, które wypływa z doświadczenia prawdziwej, realnej wiary. Tego rodzaju rozumowanie ogranicza często pojęcie „sprawiedliwości z wiary” do wyobrażenia „płaszczka” okrywającego niejako grzesznika. Niezależnie od tego, jak bardzo owa relacja mogłaby być prawdziwa, przyznać należy, że jest to tylko częściowe zrozumienie zjawiska. Skutkuje to w końcu zahamowaniem duchowego wzrostu, nieprawdziwym, smutnym obrazem tego, czego moc i łaska Boża mogą dokonać i, mówiąc dosadnie, kończy się to zgaszeniem ducha.²⁹ Szersze

29 Można spodziewać się, że szatan swoje nieustanne ataki kierować będzie przeciwko prawdzie o ucieleśnieniu Jezusa i przeciwko wymaganiom Boga co do jakości charakteru Swoich naśladowców w ostatnim pokoleniu: „Jednak wróg jest zdecydowany tak bardzo okryć tajemnicą ten Dar [Chrystus stał się ciałem], aby utracił on swoje znaczenie” (7BC.1113 lub 270, w.PW); „On [szatan] stale usiłuje zwieść naśladowców Chrystusa przez swoją sofistykę [tj. przez posługiwanie się nieuczciwą argumentacją w celu udowodnienia fałszywej tezy – przyp. wyd.], że zwycięstwo jest dla nich rzeczą niemożliwą” (WB.378 w.II; 395 w.VII; 338 w.VIII; popr.wg oryg.).

zrozumienie oraz pojemniejszy obraz osoby odrodzonej i podobnej do Chrystusa zostaje przez to rozmazany. Na temat takich kompromisowych nauk posłanka Boża pisze: „Religia Chrystusa to więcej niż przebaczenie grzechów; ona oznacza odebranie grzechów, by powstała w ten sposób pustkę napełnić łaską i darami Ducha Świętego” (PCh.272 w.I i III; 241 w.II; popr. wg oryg.).

A jednak biblijna prawda o realności przyjęcia przez Chrystusa człowieczeństwa oraz potwierdzenie owego faktu zapisane na kartach Ducha Proroctwa, mówiące o tym, że całkowicie utożsamili się On z ludzkimi ułomnościami (za wyjątkiem upadku w grzech), przywraca właściwą pozycję nauce wywróconej do góry nogami. Właściwie rozumiana „sprawiedliwość przez wiarę”, wiarę w Bożą moc daną człowiekowi, by zachować go od upadków jest nie dająca się odeprzeć, potężnie działającą, zbawienną siłą w życiu danej jednostki. Będąc świadomym swoich własnych słabości, w razie pozostawania w oddzieleniu od mocy Bożej, człowiek wiary dostrzega teraz, co tak naprawdę może osiągnąć w swoim życiu i w tym też właśnie znajduje największą radość.

Poselstwo Biblii jest teraz czymś o wiele cenniejszym oraz niepomniernie prostszym. „Jeżeli Jezus to osiągnął – ja także mogę to osiągnąć. Mogę żyć nie grzesząc, tak jak On tego dokonał przez wiarę w mojego niebiańskiego Ojca”.

Tak naprawdę, to jest to w ogóle jedyny sposób, by ludzie zamieszkujący ziemię mogli udowodnić, że „nadają się” do życia wiecznego. Zwłaszcza w czasie życia ostatniego pokolenia, kiedy to prawda i wybory ludzkie okażą się klarowne i zrozumiałe, przejście z ziemi do nieba będzie udziałem tych, którzy uprzednio naprawili obraz swojego charakteru. Będą żyć wolni od buntowniczych myśli w jakiegokolwiek sferze swojego życia – osiągnęli bowiem doskonałość charakteru obarczeni będąc ludzką naturą, która wciąż jeszcze zdolna jest do grzeszenia. W sercu takich chrześcijan miłość do Boga i człowieka nie będzie już nigdy zastępowana wycieczkami na tereny pobłażania samemu sobie. Dojrzała miłość reaguje teraz zupełnie spontanicznie na wszelkie przypadki jakie spotkają człowieka

w jego życiu. W pełni poświęcony człowiek wiary wykształcił bowiem taki charakter, w którym jego siły fizyczne, umysłowe, społeczne oraz duchowe są na najwyższym poziomie, tak by miał czas, siłę i pragnienie bycia najlepszą jaką tylko się da pomocą dla współbliźnich. Taki rodzaj życia rozwija się przy pomocy Ducha Świętego, wymagającego maksymalnej dyscypliny.

A jednak to Boża miłość „produkuje” w człowieku zarówno ową dojrzałość, jak i miłość ludzką, która jest jej motorem. Niemniej człowiek wiary, od samego początku, aż do samego końca dążący ku celowi jakim jest stan bezgrzeszności, zna aż za dobrze owe pokusy nakłaniające do rozluźnienia, czy wzbudzenia ducha samozadowolenia, wiedząc, że zawsze są one „pod ręką”. Ludzka doskonałość nigdy nie została opisana jako stan, w którym zgrzeszenie jest rzeczą niemożliwą dla chrześcijanina. Tak jak Jezus w swoim bezgrzesznym doświadczeniu musiał mierzyć się z potwornymi pokusami, aż po doświadczenie ogrodu Getsemane i krzyż, tak i chrześcijanie, w których doskonale zostanie odtworzone podobieństwo charakteru Chrystusowego, spostrzegą jak blisko nich będą znajdować się słabości i pokusy, i to aż do czasu potwornego przyjścia.

Ukazanie tego jak wygląda praktyczna strona wzrastania chrześcijanina w łasce, będącej wynikiem „...stałego obumierania dla grzechu i ustawicznego życia dla Chrystusa” (DA.413 w.I; 341 w.II; 310 w.IV), nie jest celem napisania niniejszej broszury. Autor zakłada, że każdy czytelnik zdaje sobie sprawę z tego, iż dojrzewający chrześcijanin nie osiągnie natychmiast moralnej doskonałości i bezgrzeszności, których Pan Bóg wymaga od Swoich naśladowców, a szczególnie od tych, „...którzy chcą przetrwać noc trwogi Jakubowej” (WB.482 w.II; 504 w.VII; 431 w.VIII, popr.wg oryg.). „Możemy zwyciężyć jedynie przez nieprzerwany, wytrwały wysiłek, ścisłą dyscyplinę i nieustępliwą walkę” (DA.413 w.I; 341 w.II; cyt.wg w.IV str.310).

Co więcej, dojrzały chrześcijanin będzie ostatnim człowiekiem, który będzie twierdził, że osiągnął bezgrzeszną doskonałość. Prawdopodobnie będzie borykał się i męczył mniemając, że jeszcze jej nie osiągnął. Zaś wyniosłość podobnego mniemania, byłaby nie-

zgodna z tym, czego nauczył się o swojej ludzkiej słabości, gdy oddzielony był od mieszkającego w nim Ducha Bożego, dającego mu moc. Im bardziej takim chrześcijaninom uda się odzwierciedlać charakter Jezusa „...tym więcej uświadamiają sobie ohydę grzechu i mniej mają ochotę do wywyższania siebie” (DA.310 w.IV; 413 w.I; 341 w.II; cyt.z wyd.IV).

Nigdy, ani Pismo Święte, ani Świadcstwa Ducha Proroctwa nie uważają chrześcijańskiej doskonałości za ostateczną, nie wymagającą już żadnej pracy doskonałość, zwaną dzisiaj perfekcjonizmem. Podobieństwo do Chrystusa uznane jest za żywy związek z Bogiem, który nigdy nie ustanie w rozwoju podobieństwa do Jezusa. Tego rodzaju model wzrostu będzie obowiązywał już zawsze, w wieczności, nawet na nowej ziemi.

Niemniej jednak istnieje pewien pułap rozwoju charakteru, na którym chrześcijanin pokonał już wszelki znany grzech; jego maniere przeniknięte są miłością, brakiem egoizmu i podobieństwem do Chrystusa. Jest w „...harmonii z Bogiem, w zupełnej zgodzie z zasadami Jego Zakonu... Ten standard nie jest jedynym, któremu nie moglibyśmy sprostać... Bóg zabezpieczył środki, abyśmy mogli stać się podobnymi do Niego i chce On udostępnić je wszystkim tym, którzy Mu w tym uparciu nie przeszkadzają, a przez to nie niweczą Jego łaski” (NGB.102 w.1932r.; 74 w.1960 i 1989 rok).

Nawet gdy chrześcijanin osiągnął już ten stan, to wiemy, że szatan się jeszcze nie poddał. Będzie atakował chrześcijanina najgwałtowniejszymi pokusami zarówno od wewnątrz, jak i z zewnątrz; pokusa bowiem, by zadowolić swoje „ja”, będzie stale obecna. „Póki szatan ma władzę, będziemy musieli poskramiać własne »ja« i pokonywać osaczające nas grzechy. Póki trwa nasze życie, nie będzie chwili przestoju ani punktu, w którym będziemy mogli stwierdzić, że osiągnęliśmy już wszystko” (DA.413 w.I; 341 w.II; 310 w.IV; popr.wg oryg.).

Jednak póki szatan panuje, chrześcijanin, który osiągnął moralną doskonałość – a o której Bóg powiedział, że może być w życiu osiągnięta – może odpowiedzieć na wszystkie jego pokuszenia „NIE!” w dokładnie taki sam sposób, w jaki „NIE!” odpowiadał mu Jezus.

Nie będzie jednak żadnego przystanku, oddechu, w którym chrześcijanin może bezpiecznie się odprężyć i przestać mieć się na baczności, bądź takiego momentu, w którym nie będzie już więcej potrzebował podtrzymującej łaski Ducha Świętego.³⁰

30 Poślanka Boża rozwija dalej te biblijne zasady w następujący sposób: „Teraz, kiedy nasz Najwyższy Kapłan dokonuje dla nas pojednania, powinniśmy dążyć do doskonałości w Chrystusie. Nasz Zbawiciel nie poddawał się pokusie nawet w myślach... Szatan nie mógł znaleźć w Synu Bożym nic, co pomogłoby mu w odniesieniu nad Nim zwycięstwa. Chrystus zachowywał przykazania Ojca i nie było w Nim grzechu, który szatan mógłby wykorzystać. Tacy właśnie muszą być wszyscy, którzy chcą przetrwać w czasie ucisku” (WB.481-482 w.III; 504 w.VII; 431 w.VIII; popr.wg oryg.).

„Jeśli chcecie być świętymi w niebie, najpierw musicie być świętymi na ziemi. Rysy charakteru, jakie pielęgnujecie za życia, nie zmienią się wskutek śmierci lub zmartwychwstania. Wstaniecie z grobu z takimi samymi skłonnościami, jakie przejawialiście w domu i w społeczeństwie. Jezus nie zmieni charakteru człowieka przy Swoim przyjściu. Dzieło przekształcenia musi być wykonane teraz” (ChD.10 w.I; 8 w.II; WCK.198 w.ChIW, popr.wg oryg.).

Poślanka Boża była »teologiczną optymistką«, pisząc o nieograniczonych możliwościach, będących do dyspozycji człowieka wiary: „Musimy uświadomić sobie, że przez wiarę w Niego naszym przywilejem jest stanie się uczestnikami Boskiej natury i w ten sposób unikniemy zepsucia jakie wskutek pożądlivosti panuje w świecie. Wówczas też jesteśmy oczyszczeni od wszelkiego grzechu i wszelkich wad charakteru. Zatem nie musimy zatrzymywać ani jednej grzesznej skłonności... [cyt.Ef.2,1-6].

„Jeżeli staniemy się uczestnikami Boskiej natury, a odziedziczone i pielęgnowane skłonności do zła zostaną z charakteru usunięte, wtedy stajemy się żywą mocą dla dobra. Ucząc się codziennie od Boskiego Nauczyciela, stajemy się uczestnikami Jego natury i współpracujemy z Bogiem nad pokonaniem diabelskich pokus. Bóg pracuje i człowiek pracuje, aby człowiek stał się jedno z Chrystusem, jak Chrystus jest jedno z Bogiem. Wtedy zasiądziemy wraz z Chrystusem w niebiańskich rezydencjach. Umysł spocznie w pokoju i pewności w Jezusie” (7BC.943).

Rządy Boże oczyszczone z zarzutów

W pewnym sensie rozdział ten jest jakby podsumowaniem tego, co dotychczas studiowaliśmy. Już wcześniej cytowaliśmy, (s.31) że:

„Plan zbawienia miał jednakże szerszy i głębszy cel niż zbawienie człowieka. Nie tylko w tym celu Chrystus przyszedł na ziemię, nie tylko po to, by mieszkańcy tego małego świata traktowali Prawo Boże, tak jak powinno być traktowane, ale przyszedł, by obronić godność charakteru Boga przed całym wszechświatem” (PP.52 w.I; 46 w.II; 48 w.IV; popr.wg oryg.).

Plan zbawienia ma wręcz kosmiczne następstwa dla wszechświata. Na oskarżenia szatana należało odpowiedzieć w taki sposób, żeby już nigdy w umysłach nieupadłych istot nie pojawiła się jakakolwiek wątpliwość czy niepewność. Gdy Bóg stał się człowiekiem i przyszedł na scenę świata, tak, jak rodzą się wszystkie dzieci, zderzając się z wszystkimi kłopotami i przy tym w walce ze złem nie używał żadnej innej broni, jak tylko tej, która była dostępna dla każdego człowieka, wtedy cały ów problem został powiększony niczym pod mikroskopem; jego istota została wyraźnie pokazana, a wszystko zostało przedstawione w pełni przed widownią całego wszechświata.

Przez 33 lata swojego życia Jezus udowodnił wszystkim nieupadłym istotom, że szatan był kłamcą pod każdym względem. Chrystus dowiódł, że Prawo Boże w żadnym przypadku nie było niesprawiedliwe; że Bóg również jest skłonny do niewyobrażalnych wręcz wyrzeczeń, że wzywa Swoje stworzenia do miłości i samopoświęcenia, że miłosierdzie i sprawiedliwość nie są dwoma przeciwnymi sobie zasadami lecz dwoma stronami tego samego medalu, który mogliśmy nazwać miłością, czy też świętością. [Dlatego też: „Ostatnie ogniwo sympatii pomiędzy szatanem a światem niebios zostało zerwane” (ŻJ.605 w.II; 548 w.VIII; ang.761; przypisek wydawcy)].

Jednak pytanie to nadal może nam sprawiać kłopoty – i jeśli już nie jest zagadką dla nieupadłych światów, nie znaczy to, że nie zastanawia ludzi na ziemi: „Dobrze, Jezus czynił to, czego żadnemu człowiekowi się nie udało; żył bezgrzesznym życiem, zgoda, ale był Bogiem – czyż nie tak? Czego w zasadzie można się było spodziewać? – Jego upadku? Ale przecież ja Bogiem nie jestem, nie urodziłem się z Ducha Świętego, jestem sobie ot, po prostu człowiekiem, z wszelkimi wadami – charakteryzującymi ludzką rasę – płynącymi w mej krwi. Kto w ogóle może spodziewać się tego, że będę żył bez grzechu tak, jak żył Jezus?”

Tragiczną rzeczą jest to, że chrześcijańska teologia bardzo często jest odbiciem owych ludzkich frustracji. Tak zwani ortodoksyjni teologowie usiłując podkreślić bezgrzeszność Chrystusa strasznie musieli się namęczyć, by uwypuklić pogląd, iż Chrystus był człowiekiem jedynie w wymiarze fizycznego podobieństwa, a myśl, iż był On człowiekiem „doświadczonym we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Hebr.4,15), jest dla nich czymś, co pozbawia szacunku i heroizmu Zbawiciela, a w ogóle jest czymś niesmacznym.³¹

By usunąć owe zasiedziałe zastrzeżenia – że Jezus był bezgrzeszny dlatego, że był Bogiem, a nie w pełnym sensie człowiekiem, stawiając czoła grzechowi na tej samej płaszczyźnie co reszta ludzkości – Jezus oczekuje teraz na Swoją kościół, by ten odtworzył w sobie to, co On osiągnął w swym życiu i udowodnił po raz wtóry, że człowiek w upadłej ludzkiej naturze może żyć nie grzesząc.³² Ta demonstracja

31 Tacy teologowie podkreślają mocno, że głównym celem ucieleśnienia Jezusa było umrzeć śmiercią krzyżową, by przez to zadośćuczynić wymaganiom Zakonu. Twierdzą, że w ten sposób wywyższą bezgraniczną miłość Boga do upadłego świata. Jednak przez to zaniżają ryzyko, które Bóg na Siebie wziął, gdy stał się człowiekiem; objawiają w wielkim stopniu ograniczone zrozumienie planu zbawienia i w ogóle nie mają pojęcia o co tak naprawdę chodziło w Jego życiu wiary. Na przykład: G.C. Berkouwer [holenderski teolog reformowany] cytuje twierdzenie Bavincksa [również holenderski teolog reformowany] który mówi, że perspektywa by Jezus mógł „...zgrzeszyć i upaść jest potworną myślą... Ponieważ w takim razie Bóg w swej istocie mógłby być zdolny do grzechu – o czym nawet myśleć jest bluźnierstwem” („The Person of Christ”, p.259).

32 Temat „żniw” wyraźnie jest wyjaśniony w książce „Przypowieści Chrystusa” na str.38 w.I; 34 w.II; 41 w.III: „»A gdy owoc dojrzeje, wnet się zapuszcza sierp, bo nadeszło żniwo« (Mar.4,29). Tęsknym pragnieniem Jezusa jest objawić Siebie w Swoim kościele. Kiedy

ostatecznie i całkowicie oczyści charakter Boży i rządu Boga z zarzutów i raz na zawsze rozwieje pytanie co do Jego sprawiedliwości i miłosierdzia.

Chociaż Jezus udowodnił, że Pan Bóg nie oczekuje od Swoich stworzeń więcej niż to, co On sam jest gotów dla nich uczynić; mimo, iż pokazał, że Pan Bóg jest prawy i pełen miłości, oraz że człowiek na ziemi w swojej upadłej naturze może żyć według woli Bożej, to nadal musi czekać na Swoją kościół, aby ten udowodnił, że wszystkie owe oświadczenia, są czymś więcej niż jedynie teologicznymi twierdzeniami – że życie wiarą, którym żył Jezus i charakter jaki tu zmanifestował, mogą osiągnąć wszyscy ludzie.

Służebnica Pańska często podkreśla tę prawdę: „To przez Ducha wierzący stają się uczestnikami boskiego charakteru. Chrystus dał swego Ducha jako Boską moc do przewyciężenia wszystkich odziedziczonych i pielęgnowanych skłonności do zła i odciska Swoją charakter na Swoim kościele... Prawdziwy obraz Boga zostaje odtworzony w człowieczeństwie. Honor Boga i honor Chrystusa jest związany z doskonałością charakteru Jego ludu” (ŻJ.532 w.II lub 483 w.VIII; popr.wg oryg.).

W końcu, któreś z pokoleń chrześcijan swym życiem potwierdzi triumf, który odniósł nasz Pan – oto ludzie nie muszą ulegać pokusom, nie muszą pozostawać grzesznikami! To także jest Ewangelią – Dobrą Nowiną, z którą chce się zapoznać prawy, znużony, walczący mężczyzna czy kobieta. Szczere i uczciwe głosy pytają: Czy taka walka się opłaca? Czy rzeczywiście można zwyciężyć? Chociaż czytają o tym, że życie Jezusa to potwierdza, to jednak dopiero w ostatnim pokoleniu, życie chrześcijan oczekujących na powtórne przyjście Chrystusa będzie koronnym dowodem na to, że Biblia ma na myśli dokładnie to, co mówi, gdy obiecuje, iż Bóg „...może was ustrzec od upadku” (Judy 24).

Życie podobne do życia Chrystusa, objawione w życiu wiernych ludzi, zmanifestuje wyróżniającą się jakość drogi życia i udowodni,

charakter Chrystusa będzie doskonale odtworzony w Jego ludzie, wtedy przyjdzie, ażeby ich wziąć jako Swoją własność” (PCh.38 w.I; 37 w.II; 40 w.III; popr.wg oryg.).

że jest ona najlepszą drogą zalecaną ludzkości przez Boga i to już od Raju. Po raz pierwszy i to na ogromną skalę, świat zobaczy przyczynę Bożego uporu obstawania przy tym, iż tylko ludzie zachowujący przykazania nadają się do życia wiecznego oraz że posłuszeństwo Zakonowi życia, kształtuje człowieka prawdziwie wolnym.³³

Wolność od obaw, od fizycznych i emocjonalnych następstw poczucia winy, od zniewalających, wyniszczających nałogów i nawyków; wolność radowania się chwilą obecną i przyszlą nadzieją – wszystko to jest takiego rodzaju postawą życiową, na którą szczerze serca rozproszone gdzieś tam, w świecie, bardzo oczekują. Słyszeli o tym z tysiąca ambon i kazalnicy, jednak nie brzmiało to przekonująco, ponieważ życie mówiących nie pokrywało się z ich słowami. W tym właśnie tkwi tajemnica autorytetu Jezusa i tak też będzie w życiu wszystkich tych, „którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa” (Obj.14,12).

Ta żywa demonstracja „wiary, która jest czynna w miłości” (Gal.5,6), zamknie usta wszystkim tym, którzy zaniżają łaskę i sprawiedliwość Bożą. Ona będzie chwalebny światłem, kończącym misję Ewangelii. W żywy i wiarygodny sposób ci wierni i mądrzy słudzy, te przygotowane panny oczekujące na przyjście swojego Pana udowodnią ponad wszelką wątpliwość, że człowiek zjednoczony z Bogiem może żyć nie grzesząc i że pokonanie grzechu jest możliwe.

Niebywałe poruszenie wydaje się prowadzić pióro natchnionej s. Ellen White w momencie zapisywania ostatniego rozdziału książki „Przypowieści Chrystusa”; mówi bowiem:

„Ciemność wynikająca z niezrozumienia Boga, okrywa świat. Ludzie tracą wiedzę o Jego charakterze. Jest on niezrozumiany

33 „Życie Jezusa na ziemi było doskonałym wyrażeniem Bożego Zakonu, a gdy ci, którzy twierdzą, że są dziećmi Bożymi staną się w charakterze podobnymi do Chrystusa, wówczas będą też posłuszni Przykazaniom Bożym. Wtedy Pan może z całym zaufaniem przyjąć ich w poczet niebiańskiej rodziny... Mają bowiem prawo przyłączyć się do rzeszy obmytej krwią Jezusa...

„Ci, którzy odrzucają dar sprawiedliwości Chrystusa, odrzucają przymioty charakteru, które uprawniają ich do bycia synami i córkami Boga. Oni odrzucili to, co jedynie może ich uzdolnić do zajęcia miejsca na uroczystości weselnej” (PCh.206-207 w.I; 181,183 w.II; 204,206 w.III; popr.wg oryg.).

i źle interpretowany. W tym czasie ma zostać ogłoszone poselstwo od Boga, poselstwo bijące blaskiem swojego wpływu i zbawienne w swej mocy. Boży charakter zostanie zaprezentowany. Będącemu w ciemnościach świata, zaświeci światłość Jego chwały, światłość Jego dobroci, miłosierdzia i prawdy...

„Ostatnie promienie łaski, ostatnie poselstwo miłosierdzia dane światu, są objawieniem Jego pełnego miłości charakteru. Dzieci Boże mają manifestować Jego chwałę. W swoim życiu i charakterze będą objawiać to, co łaska Boża uczyniła dla nich.

„Światło »Słońca Sprawiedliwości« zaświeciło dobrymi uczynkami, w słowach prawdy i w świętych uczynkach” (PCh. 269-270 w.I i III; 238-239 w.II; popr.wg oryg.).

Demonstracja ta odbędzie się pod wzięcącym wzrokiem widowni świata, który ocknął się właśnie pod wpływem swojego, ostatecznego tym razem kryzysu – w czasie, w którym każdy ludzki czynnik wywierać będzie nacisk, by poddać się normom tego świata. Granice sporu zostaną wyraźnie wytyczone nie tylko pomiędzy różnicami dotrynalnymi, ale nade wszystko pomiędzy stylem życia człowieka miłującego przykazania, a stylem tego, który posiada buntownicze usposobienie, który sam stał się panem własnego życia, ofiarą egzystencji pobłażania sobie, zanurzoną w grzesznych nawykach.

Co do jednostek – dobrze znanych sąsiadom i obserwowanym od dłuższego czasu przez własnych znajomych zarówno z miast, jak i miasteczek – dosłownie wszędzie głoszących i manifestujących Dobrą Nowinę mocy i łaski Bożej, nie będzie już wówczas zagadką i wątpliwością co do tego, czy rzeczywiście obecne jest w nich działanie pierwszorzędnych korzyści wynikających z faktu „narodzenia się z Ducha Świętego”. Ich krewni, koledzy i przyjaciele dobrze wiedzieli, gdzie się narodzili, gdzie chodzili do szkoły i jak żyli. Ale ich zmienione życie i wydane świadectwo na zawsze uciszyło męczące wątpliwości: „Tak, może Jezus mógł tak żyć, ale przecież On był Bogiem”.

Ta demonstracja dni ostatecznych będzie czymś więcej niż jednostkowym wysiłkiem podjętym tu i ówdzie. Będzie szczególnym społecznym wpływem mającym ogólnosiwiatowy zasięg – objawie-

niem tego, co dzieje się, kiedy Prawda głęboko³⁴ i pewnie zakorzeni się w życiu mężczyzn i kobiet; odpowie też na wątpliwości co do słuszności postępowania mądrości Bożej czekającej na dojrzewanie obecnego pokolenia.

Oto w końcu są ludzie, na których przynajmniej od stulecia Bóg czekał. Ludzie, którzy nie tylko mówią „Tak!” na wszystko to, co On mówi, ale którzy demonstrują wyróżniającą się jakością tego, co dzieje się z tymi, którzy mówią Bogu owo „Tak!”. Nie ma wśród nich buntowników. Czują się dobrze na Bożej drodze życia. Przyjęli Jego wolę jako nawyk swojego postępowania. Model ich charakteru właśnie został ukształtowany na wieki.

Boży plan zlikwidowania problem grzechu jest teraz w pełni zrealizowany. Słowa Jezusa STAŁY SIĘ faktem historycznym: „Jak mnie posłałeś na świat, tak i Ja posłałem ich na świat” (Jan 17,18). Nauczyciel widzi teraz Swoją nagrodę w doskonałym odzwiedzie u Swoich uczniów; Wzór [Jezus] rozpoznaje samego siebie wiernie odzwierciedlonego w charakterach tych, którzy szczerze nazywali Go swoim Panem. Podziwiającie o niebiosa i zdumiewaj się o ziemię! (Iz. 49,13)

34 „Gdy tylko lud Boży zostanie zapieczętowany na swych czołach – a nie jest to pieczęć lub znak, który może być widoczny, jest to bowiem umocnienie w Prawdzie, zarówno intelektualne jak i duchowe, wtedy u niego [ludu] nie może zajść już żadna zmiana. Gdy tylko lud Boży zostanie zapieczętowany i przygotowany na nadchodzący przesiew, wtedy ten przyjdzie” (4BC.1161).

